Nr 234. Kraków 14 Października — Sroda. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 13 października.

Nie pierwszy raz dowiadujemy się o sympatyach dla Rosyi w Ameryce. Jeszcze się one za czasów wojny wschodniej objawiały, lubo Stany Zjednoczone niemiały wówczas powodu obawiania się interwencyi francuskiej lub angielskiej. Pamiętamy, jakiego serdecznego przyjęcia doznawali u Cara Mikołaja prości obywatele Nowego Jorku, nie upoważnieni do żadnej misyi politycznej, u owego Cara Mikołaja, który ceremoniału dworskiego przestrzegał z całą ścisłością azyatyckich tradycyj, a obroną zasad legitymizmu chciał zatrzeć świeżość dynastyi linii ubocznej holsztyńsko-gottorpskiej, z której pochodził. Pochlebiał Mikołaj republikanom Ameryki, on co nienawidził republikańskich pojęć; wychwalał demokracyę Stanów Zjednoczonych, on co najmniejszą oznakę dążeń wolnych nazywał demagogią i wytępiał ją; podziwiał kwakierską prostotę potomków Penna, on co niedopięcie munduru na jeden guzik uważał za zbrodnię obrazy majestatu. I jakaż mogła być wspólność między despotą starej Europy a wolnymi obywatelami Nowego Swiata? Była to wspólność interesu, a co więcej, tożsamość egoizmu, podobieństwo zaborczych żądz. Jest między Moskwą i Ameryką północną wiele punktów zbliżających je jako państwa, pomimo, że każde z nich na wprost przeciwnych sobie podstawach spółeczeńskich jest założone. Moskwa i Ameryka dążyły zarówno do uniwersalnej monarchii, niespotykając się z sobą w tych dążeniach terytoryalnie; obie widziały i widzą w Anglii i Francyi nieprzyjaciół swoich; wspólność więc interesu i tożsamość dążeń zrodziła sympatye, którychby źródła daremnie było szukać w podobieństwie charakteru narodowego, wychowania politycznego i socyalnenych pojęć, gdyż pod temi względami zachodzi tu sprzeczność najwyraźniejsza.

Jeżeli za czasów Mikołaja przygotowane ściślejsze związki między Ameryką północną a Rosyą nie doprowadziły do właściwego przymierza, to przypisać to należy nie ostygnięciu obopólnych chęci, ile raczej spiesznemu zakończeniu wojny wschodniej. Dziś gdy interwencya francuska w Meksyku i w sprawie polskiej mogąca łatwo sprowadzić wojnę, wskazuje Ameryce i Rosyi wspólnego nieprzyjaciela, nic dziwnego, że marynarka rosyjska znalazła w Nowym Jorku serdeczne przyjęcie i że admirałowie rosyjscy i amerykańscy uważają się za przyszłych towarzyszów broni.

Przymierze rosyjsko-amerykańskie nie należy do przypuszczeń: jest ono niezawodnie bliskiem, bo się opiera na naturze rzeczy, na wspólności interesów. Anglia, która tak ociąga się z otwartem przeciw Rosyi wystąpienieem, jak ociągała się z wdaniem się w wewnętrzną wojnę amerykańską, nieuniknie wcześniej czy później następstw tego przymierza; a jeżeli zdołała obronić w Azyi i na Wschodzie zagrożone interesa swoje przez Rosyę, nie obroni ich pewnie w Kanadzie, zagrożonych przez Stany Zjednoczone. Francya pod tym względem przezorniej działać zamierzyła, i gdyby była znalazła w Anglii więcej wiary czy więcej przezorności, oba te państwa byłyby mogły przepołowić Amerykę, dawszy pomoc Południu celem utworzenia odrębnego państwa, jak przepołowić również Rosyę, wydobywszy Polskę z pod jej panowania.

Od tej konieczności nie wywiną się; a jeżeli działając wcześniej, byłyby mniejszemi to uczynić mogły środkami, to im dłużej zwlekać będą, tem większe trudności i przeszkody napotkają na drodze. Przymierze rosyjsko-amerykańskie zmusić je może do równocznego stawienia czoła połączonym siłom, skoro nie korzystały z chwil prawdziwej słabości ich obu. Toasty wznoszone przez marynarzy amerykańskich i angielskich w przystani nowojorskiej są tego przymierza zapowiedzią, a owoce jego dadzą się uczuć na Wschodzie, w Polsce, w Kanadzie i Meksyku, jeżeli polityka jednodniowa, dzisiaj tylko w rachubę biorąca, a niedbająca o jutro, zechce zostawić przyszłości rozwiązanie kwestyi jednej, opartej w Europie na panslawizmie i kwestyi drugiej opartej w Ameryce na doktrynie Monroe.

Constitutionnel z dnia 9go b. m. zamieszcza drugi w dniach ostatnich artykuł z podpisem p. Limayrac w kwestyi polskiej p. n.: „Polska pod opieką Europy,“ w którym dowodzi, że wszystko, co Francya w sprawie tej uczyniła, jakkolwiek kroki jej w oczach niektórych osób nie zdają się osiągać pożądanego rezultatu, jest jej tryunfem wróżącym pomyślność dla bronionej sprawy.

Panuje, jak mówią, z powodu polityki rządu francuzkiego co do sprawy polskiej w umysłach jakaś niepewność i niespokojność, która bezkarnie dłużej trwać nie może. Zamiast występować przeciw tym, którzy gorącą swą polityką i w kierunku przeciwnym, przyczynili się do wypaczenia faktów i roznamiętnienia opinii, lepiej przedstawić rzeczy tak, jak są i dozwolić, aby zdrowy rozsądek wysnuł z nich ten wniosek, że jeżeli w kwestyi polskiej jest część niedocieczoności nieodzielnej od spraw ludzkich, nie ma przynajmniej dla nas żadnego istotnego powodu obawy.

Poco się niepokoić? Poco zajmować się pewnemi zawikłaniami, które już nie są możebne, a których obawa jest tylko wspomnieniem przeszłości? Odosobnione działanie Francyi mogłoby zrodzić takie obawy. W obec zgody europejskiej, która, rzec możemy, jest dziełem dyplomacyi naszej, obawy, o których mówimy, są niedorzecznością i anachronizmem.'

Polityka rządu francuzkiego nie zmieniła się od pierwszej chwili. Powstanie polskie rozbudziło nasze sympatye tak sprawiedliwe dla bohaterskiego i nieszczęśliwego narodu, a rząd pojął natychmiast, jakie jest jego posłannictwo. Ponieważ kwestya ta interesuje całą Europę, uczynił z niej kwestyą europejską. Negocyacye dowiodły, że zupełny w tem odniósł skutek i że Polska odtąd była pod opieką Europy.

Ci, co radzili Francyi zmienić sposób postępowania i oddzielić się od swych sprzymierzeńców, nie zastanowili się nad następstwami tego postanowienia; niepojmowali tego, że przeciw własnemu idą celowi i że zamiast służyć Polsce, grają grę Rosyi.

Jakaż łatwość potwarzy i nieporozumień w takiej ewentualności! Gdyby Francya, odłączając się od dwóch wielkich mocarstw, z któremi szła w tak pełnej zgodzie, odosobnione przedsięwzięła działanie, Rosya nie omieszkałaby wykazać światu naszej ambicyi i projektów zdobyczy. Sposobność zbyt byłaby dla Rosyi piękną, aby przyłożyć się do zapomnienia o Polakach i odwrocić przeciw nam i na swą korzyść Europę, która jest dziś z nami i przeciw niej. Role zmieniłyby się, odosobnienie gabinetu petersburskiego, zdziałane polityką przenikliwą i zręczną, wzięłoby koniec, a nasze począłoby się. Pytamy się wszystkich rozsądnych ludzi, gdzie byłaby korzyść dla Francyi i dla Polski?

Co się tyczy tych co twierdzą, że negocyacye były płonne i że tylko wzrosła liczba depesz, trzeba było wielkiego roztargnienia, aby mogli byli nie pojąć doniosłości tego faktu: że trzy mocarstwa protestowały na korzyść Polski w imię tych samych zasad i prawie w słowach równobrzmiących.

Tak jest, fakt to ogromny i jest dla sprawy polskiej nadzieja, więcej niż nadzieja, rękojmia lepszej przyszłości. Polityka, jakiej rezultat ten jest wynikiem, nie jest ani bezsilną ani niepłodną; tak się wygrywają wielkie sprawy. Gdy na ich szali waży prawo pisane i opinia powszechna, mogą one liczyć na zwycięztwo w wieku takim, jak nasz.

Pewien dziennik powiedział wielce stósownie: „Restauracya, monarchia lipcowa, rzeczpospolita, cesarstwo samo w czasie wojny krymskiej, daremnie usiłowały zerwać węzeł oporu europejskiego przeciw wszelkim pragnieniom narodowości polskiej. Niepowiodło im się. Austrya była związaną z Rosyą i Prusami. Węzły traktatu z r. 1772 zespalały ją z polityką nieubłaganą. Co się tyczy Anglii, zamykała ona się w swym egoizmie.“ Nic prawdziwszego i nic zarazem smutniejszego, nie dla nas, lecz dla godności i honoru liberalnej Europy. Dziś dalecy już jesteśmy od takiej sytuacyi. Austrya zerwała szlachetne węzły, które ją łączyły z wiekową niesprawiedliwością, Anglia przypomniała sobie swe obowiązki dla cywilizacyi. Przykłady te wydały owoce; wszystkie państwa europejskie poruszyły się kolejno i w każdym kraju objawiły się przez parlamenta, przez organa jawności, jednomyślne sympatye dla sprawy, która zdawała się opuszczoną przez wszystkich, prócz przez nas.

Gdy się Europa tak ugrupowała około szlachetnej idei, jakże można proponować Francyi, aby rozerwała ten potężny koncert, sprowadziła rzeczy do smutnego stanu, w jakim były wprzódy i rzuciła się sama głową naprzód w wojnę, której pierwszem byłoby niebezpieczeństwem, iż dzisiejsi nasi sprzymierzeńcy lękaliby się naszych zwycięztw?

Drugie cesarstwo złożyło już próbę; pomyślność oręża zbyt jest świeżą, aby ktokolwiek o niej zapomniał: „nie ma kraju tak odległego, rzekły dostojne usta, gdzieby zamach na honor Francyi pozostał bezkarnym.“ Sztandar nasz rzeczywiście zaświecił blaskiem o kilka mil od naszych granic i na krańcach świata. Lecz im liczniejsze i świetniejsze są zwycięztwa nasze, tem więcej trzebaumiarkowania i roztropności, gdy chodzi o krew naszych żołnierzy i o majątki kraju.

Bezinteresowni, gdyż nic nie mamy nikomu zazdrościć, umiarkowani, gdyż słuszna nasza duma narodowa jest zaspokojoną, znajdujemy się w zbyt dobrych warunkach. aby nic na los szczęścia nie przedsiębrać, nie zawierać żadnego przymierza podejrzanego lub zbyt wiele wymagającego i zatrzymać się na tem co słuszne i sprawiedliwe.

Mówiono to i rzeczywiście nie wiadomo, co myśleli pisarze, którzy podobne uczynili porównanie, że zagraniczna polityka nasza w r. 1863 podobną jest do pewnych odcieni polityki zagranicznej monarchii lipcowej. Trudno się bardziej mylić, trudno fałszywsze obrać stanowisko. Jakimże to wynikiem logiki mieć można nadzieję zbliżenia tak głęboko różniących się z sobą sytuacyj i stawiać paralelę pomiędzy polityką, która jednoczy Europą i polityką, około której Europa tworzyła niejako rodzaj kordonu zdrowia. Dziś Francya jest duszą koncertu europejskiego; w r, 1840 przeciwnie i długo potem była była wyjętą z pod prawa mocarstwa, nie była ich postrachem, coby miało jeszcze niejaki urok, była ona tylko kozłem ofiarnym.

Aby mieszać z sobą te dwie epoki trzeba nieumieć odróżnić pokoju upokarzającego od pokoju pełnego chwały, pokoju będącego skutkiem omdlenia od pokoju, który jest nagrodą zwycięztw.

Rząd cesarski pociągając do sprawy polskiej Anglię i Austryę i niecąc przez tę zgodę przyzwolenie mocarstw i ludów, otrzymał tryumf, którego niepodobna, aby Rosya nie uwzględniła, a którego historya nie zapomni.

Rząd cesarski pojmuje całą ważność tego tryumfu i nie da się zbić żadnem podniecaniem z drogi, którą obrała; nie przestanie on spełniać wszystkich swych obowiązków dla szlachetnej sprawy, nie narażając losu Francyi, który tylko do Francyi należy.

Na artykuł powyższy jako też na artykuł *Le Pays*, któryśmy w numerze wczorajszym zamieścili, odpowiada następnie *Patrie* z d. 10go b. m.

Trzeba w istocie podziwiać zręczność, z jaką pewni pisarze doszli do tego, iż zrobili sobie z polityki francuskiej temat, na którem codzień ćwiczy się ich bujne krasomowstwo.

Frazesa pompatycznie zestawione, brzmiące wyrażenia, peryody w antytezach, wszystko to ubarwione datami historycznemi — oto są argumenta w obronie polityki cesarskiej w kwestyi polskiej przeciw faktom, wypadkom, groźbom przyszłości.

Rząd rosyjski bezrozumnie odrzucił reklamacye trzech dworów za Polską i pewien dziennik zapewnia, iż Francya odniosła „zwycięstwo dyplomatyczne.“

Cała Polska dogorywa pod zbrodniczem uciskiem cara Aleksandra II „wspaniałomyślnego“ a inny dziennik twierdzi, że Polska jest odtąd pod opieką Europy.

Język ten może dobrym w literaturze głaskać uszy, lecz nie jest politycznym, gdyż oburza sumienia. A jednak mówią głośno że dytyramb na cześć „zwycięstwa dyplomatycznego“ odniesionego przez Francyę w Petersburgu, równie jak elegia o opiece Europy nad Polską, mogłyby odpowiadać w tej chwili dążeniom polityki cesarskiej, i być jej wyrazem lub echem.

Nie dajemy temu wiary.

Polityka cesarska nieprzypisuje sobie zwycięstw, których nie odniosła i Francya nie mówi, że Polska używa opieki, gdy zawsze panują nad nią Murawiewy, Annenkowy, Bergi.

Leez ostatnie te wyrazy tak srogo ironiczne, które znajdujemy w dzisiejszym *Constitutionnelu* czyż nie są może frazesem wpadłym pod pióro bez doniosłości? Wyszukujemy więc inny ustęp, któryby mógł usprawiedliwić ważność przywiązaną do tego artykułu.

Oto jest ustęp w którym jest powiedziane, że negocyacye nie były płonnemi, że doprowadziły do tego „ogromnego faktu“, iż trzy mocarstwa protestowały na korzyść Polski w imie tych samych zasad i w wyrazach prawie równobrzmiących.

Przez co fakt ten jest ogromnym? Jakiż przyniósł rezultat? Jest w tem—mówi *Constitutionnel*— dla sprawy polskiej nadzieja, więcej niż nadzieja, rękojmia lepszej przyszłości. Jeszcze zawsze krasomówstwo.

Czyż protestacya wielkich mocarstw nie rozbudziła w Rosyi uczucia nienawiści, żywionego od przeszło wieku dla Polski? Czyż nie była hasłem zwiększenia okrucieństw i gwałtów? Czyż nie popchnęła Rosyi do spełnienia projektu swego zupełnej eksterminacyi rasy polskiej? I to *Constitutionnel* nazywa „nadzieją, rękojmią lepszej przyszłości“.

Pominmy i to. Nie jest to może frazes rzeczywiście ważny owego mniemanego manifestu półurzędowego.

Czy może jest nim ten: „Austrya szlachetnie zerwała węzły łączące ją z wiekową niesprawiedliwością; Anglia przypomniała sobie swe obowiązki dla cywilizacyi.

Czy tak jest w istocie? Austrya zerwała węzły łączące ją z rozbiorem Polski? Jak i kiedy?

Czy aresztując na granicy żołnierzy i naczelników powstania polskiego? czy karząc własnych poddanych za zbrodnią sympatyi dla sprawy narodowej? czy zabierając broń w Galicyi?

Równą jest także prawdą, że Anglia przypomniała sobie swe obowiązki dla cywilizacyi.

Jak i kiedy? Czy powołując się na traktaty 1815 r., które były krwawem zadaniem fałszu wszystkiemu co jest postępem i cywilizacyą? czy oświadczając za pierwszą swą protestacyą, że nigdy nie poprze jej potęgą swego oręża?; czy zaprzeczając energicznie jakoby interes Anglii wplątany był w tryumf Polski? Jeszcze i zawsze krasomóstwo!

Zresztą dochodzimy do konkluzyi *Constitutionnela*, konkluzyi fałszywej, nieprzepuszczalnej, zaprzeczonej równie przez fakta jak rozum. Brzmi ona tak: „Rząd cesarski wciągając do sprawy polskiej Anglię i Austryę i przyprowadzając przez *tę zgodę* przyzwolenie gabinetów i ludów, osiągnął tryumf, na który niepodobna, aby Rosya niezwróciła względu, a którego historya niezapomni.“

Raz jeszcze niewierzymy, aby język ten był czem innem jak usterkiem pióra nierozsądnego przez zbytek gorliwości. Każde słowo jest błędem; ani Austrya, ani Anglia nie przyłączyły się do sprawy polskiej, niema tryumfu tam, gdzie panuje niesprawiedliwość i zbrodnia! Rosya w końcu nie zwróci względu na protestacye europejskie, kiedy od pół roku despotyzm coraz krwawszy szerzy się w Warszawie i Wilnie.

Cóż więc pozostaje z manifestu *Constitutionnella*? Nic — nic prócz zimnego i niewiernego obrazu sytuacyi, która może być zapewne pełną złudzenia i żalu, lecz której rząd cesarski w swej lojalności i wspaniałomyślności nie nazwie nigdy przed dniem zwycięztwa.

Sytuacya jest taka, jakąśmy dwadzieścia razy przepowiedzieli i skreślili; z jednej strony przymierze szlachetności i bohaterstwa, to jest Francya i Polska; z drugiej koalicya interesu i egoizmu, to jest Anglia i Austrya.

Przymierze nie mogło zwyciężyć koalicyi—pojmujemy to. Lecz niech przynajmniej nie mówią o „zwycięztwie“, gdy Europa z 1815 r. zaciąga się otwarcie pod chorągwie Rosyi, i niech niedodają, że Europa opiekuje się Polską, gdy Polska upada pod ciosami barbarzyństwa moskiewskiego, dwuznaczności Austryi i egoizmu Anglii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 11 października.

(z.) Od czasu odroczenia sejmu galicyjskiego, odkąd uwaga powszechna w inną zupełnie została zwrócona stronę, pozostały w zawieszeniu wszystkie czynności i projekta dotyczące wewnętrznych spraw prowincyi. Należy do nich projekt ustawy gminnej dla miasta Lwowa, wypracowany jeszcze z końcem zeszłego roku przez złożoną umyślnie w tym celu komisyę z łona Rady miejskiej, nad którym to projektem toczyła się już nawet w ciągu kilku posiedzeń rozprawa na pełnem zgromadzeniu Rady. Z owej nadzwyczaj ożywionej rozprawy, dotykającej zasadniczych kwestyj będących podstawą dobrego urządzenia gminy, wnosić można, że projekt rzeczony ulegnie niejakim zmianom, a w każdym razie rozprawy nad nim wiele czasu zabiorą. Dla tego też stosowna byłaby pora, ażeby Rada nasza miejska, po dziewięcio-miesięcznej przerwie, zajęła się ponownie tym ważnym przedmiotem, nie opóźniając się dłużej z uchwaleniem projektu, który przyszłemu ma być przedłożony sejmowi. Już w czasie ostatniej sesyi sejmowej spóźniono się z wygotowaniem projektu tak, że gdyby nawet sejm był dotrwał do końca swego okresu, Rada miejska zaledwo byłaby w stanie uścignąć z wygotowaniem i przedłożeniem mu swego projektu. Powinno to być przestrogą na przyszłość, bo co wówczas dla krótkości czasu było niemożebnem, to dziś byłaby pora swobodnie dokonać, bez zbytniego pośpiechu i nacisku. Toż samo możnaby powiedzieć o budżecie miejskim. Przez dwa lata uchwalała Rada nasza budżet spóźniony; w trzy miesiące po rozpoczęciu roku administracyjnego. Pociąga to mnogie niedogodności. Czyżby nie można wejść w należyty porządek? W zeszłym roku opóźnienie to pochodziło podobno z przyczyny podróży do Wiednia p. referenta w Izbie obrachunkowej, dziś przeszkoda ta nie zachodzi i byłaby jeszcze możność załatwienia rzeczy w swoim czasie.

Ważne tedy zajęcia czekają naszą Radę miejską. Od niejakiego atoli czasu powtarza się coraz

---

Część literacko-artystyczna.

Pisma w sprawie Polskiej.

(Ciąg dalszy.)

Przejdźmy teraz w krótkości dzieje krain dziś będących w Europie pod berłem moskiewskiem. Gdy Normandy skandynawskie roznosili postrach po Europie, zagrożeni przez nich Słowianie osiedli w Nowgorodzie, pośród plemion fińskich, połączyli się z temiż plemionami przeciw Normandom i wypędzili ich za Baltyk. Ciż sami Nowgorodzanie napadani na nowo przez Skandynawców, wezwali ku swej obronie Ruryka naczelnika jednego z pokoleń, które nie były im nieprzyjazne, pokolenia Roussów z Ross Lagen na północnym brzegu Baltyku. Przybył Ruryk i osiadł w Ladodze w r. 862. We dwa lata potem w r. 864 dobył gwałtem Nowgorodu, i odtąd Słowianie tamtejsi Waregów skandynawskich napastników, nazywali podług pokolenia Ruryka, Rossami, Russami, Rusinami. Inni Waregowie po Ruryku spuścili się Dnieprem aż do Kijowa, który zdobyli. Nowgoród stał się rzecząpospolitą i członkiem Hanzy, a potomkowie Ruryka zlewali się coraz bardziej ze Słowianami. Widząc żywioł waregski ginący między Słowianami na zachodzie Dniepru, Andrzej Bogolubski zwany Dołgorukim przeniósł się na wschód tej rzeki, zajął Suzdal w r. 1155 i osiadł w Włodzimierzu. W r. 1169 dobył Kijowa, dopuszczając się niesłychanych okrucieństw. Słowianie Dniepru i Dniestru osłabieni utratą Kijowa, nie mogli już podołać Tatarom, których dopiero pod Lignicą w r. 1241 zatrzymały Piasty polskie. Odtąd Polacy stanęli na czele Słowian. Litwa pod Gedyminem odbiera Kijów Rurykowiczom (r. 1320), którzy znikają w posiadłościach Rusi, a Rusini zostają oswobodzeni od panowania turańskiego. Halicz się dobrowolnie przyłącza do Polski (1340), a małżeństwo Jagiełły z Jadwigą (1386) i przyłączenie Litwy ustala jedność słowiańską od Baltyku do morza Czarnego. Godnem jest uwagi, że histrya polska jest dopełnieniem wojen krzyżowych. W 13 wieku kończą się krucyaty zaczepne Zachodu, w 13 wieku zaczynają się krucyaty odporne Polski, która sama zasłania Europę przez pięć wieków od Mogołów i Turków, aż do Sobieskiego ostatniego uzbrojonego misyonarza Europy. Swą misyę wypełniwszy Polska upada, ale wiekowa przerwa w jej życiu jest dostateczną karą nierządu. I wszyscy dziś uznają, że ma żywioły bytu i trwania. Spełniwszy jedno poselstwo przez zgniecenie islamizmu ma teraz drugie przed sobą, równie ważne, stawiające jej narodowość na wysokości kwestyi europejskiej. „Wazale i następcy Mogołów, mówi p. Regnault, bracia rasy tureckiej, reprezentanci dzisiejsi Tatarów, Carowie moskiewscy są na naszych granicach. Tylko brzegi Dniepru, ostatnie krańce świata europejskiego przedzielają nas od hord azyatyckich, od niewolników oddanych carowi, a te hordy mają za armię 20 milionów dzikich mużyków, za pomocników siedm milionów Kirgizów i Baszkirów, a za tylną straż czterysta milionów Chińczyków różnych szczepów familii turańskiej. Już nam dawniej przysłały Atyllę, Gengiskana i Tamerlana — mogłyby nam przysłać nowych gości z carami moskiewskiemi na czele... Czyliż wszystkie nasze interesa nie nakazują nam odepchnąć za Dniepr tych Moskali turańskich? i stawić między nim a Karpatami potężną Polskę, jako uzbrojoną strażnicę Europy, i konfederacyi słowiańsko-germano łacińskiej, Polskę — podejmnującą się na nowo swej chwalebnej pracy średnich wieków?“

Bogolubski wtargnąwszy do Suzdalu nazwał swe posiadłości Wielką Rosyą. Ale z ąbsorbsyą fińską znikło i nazwisko, — następcy Bogolubskiego obrali Moskwę za stolicę, i wzięli tytuł wielkich książąt moskiewskich. Tytuł ten potwierdzili im Mogoły w r. 1328, właśnie gdy Gedymin tychże Mogołów wypędzał z Kijowa. Przez 160 lat z górą w caracie moskiewskim nie ma ani wzmianki o Rusi lub Rosyi, dopiero w r. 1492 Bizantczycy nazywają carów władzcami Rosyi. Przy traktacie w Polanowie 1634 r. Michał Fedorowicz ani myśli nazywać się władzcą Rosyi, i tytułuje się W. Ks. i Carem Moskwy, ale art 4 mówi: „Król polski uznaje W. Ks. Michała Fedorowicza za Cara autokratę wszech Rosyi moskiewskich, choć mu ten tytuł nie daje żadnego prawa do Rusi, które *ab antiquo* należą do Polski i Litwy.“ Katarzyna II w r. 1764 biorąc tytuł cesarzowej wszech Rosyi, oświadczyła w manifeście, że nie myśli bynajmniej nadawać sobie ani swym następcom, ani cesarstwu, żadnego prawa do krajów i posiadłości, które pod nazwą Rosyi lub Rusi należą do Polski lub W. Ks. Litewskiego.

Imie więc Rosyi nie należy do państwa moskiewskiego, bo 1) Rurykowicze Suzdalu i Klamzy zostawszy Finnami sami go się wyrzekli, bo 2) inwazya Mogołów dopełniła zrzeczenia, bo 3) Romanowie nie pochodzą od Ruryka. A gdyby nawet Moskale gruntując się na traktacie polanowskim, który wspomina o Rusiach, chcieli używać imienia Rosyi, powinni robić różnicę oznaczoną w tym traktacie i w manifeście Katarzyny. Ale podług planu Piotra, gabinet petersburski coraz śmielej idzie naprzód. Aleksander uznawał rozbiór Polski za nieszczęście, a Karamzin powiada: „Co zrobiła ces. Katarzyna, za to odpowie przed Bogiem i historyą; ale co zrobiła już zrobione.“ Przez pół wiekn rząd moskiewski przyznawał się do gwałtu na Polsce, bo prowincye polskie nazywał *zabranemi*, Mikołaj przezwał je *przyłączonemi*. Dziś Moskale zowią je *odebranemi*. Jednem słowem: Piotr ogłosił się cesarzem wszech Rosyi aby się przebrać za monarchę zachodniego, a Moskale przezwali się Rosyanami dla przywłaszczenia sobie Rusi polskich. Ale jednym z najciekawszych fałszów moskiewskich jest obchód w Nowogrodzie 20 września 1862, tysiącletniego niby bytu państwa. Państwo więc, o którem temu 220 lat ani wspomniał traktat westfalski, byłoby urodzone spółcześnie z cesarstwem niemieckiem, a tem samem okazałoby się starszem o 200 lat od Francyi, która zaczyna od Hugona Capeta! Otóż Nowogród należy do Moskwy od 292 lat a nie od tysiąca. Mówiliśmy, że był rzecząpospolitą kwitnącą i właśnie bogactwo jego obudziło chciwość carów. Iwan IV Grożny zdobył go 8go stycznia 1570, i przez 35 dni, do 12 lutego wyrżnął w pień 60,000 jego mieszkańaów. Jakby przez pośmiewisko, miasto, gdzie tak świetnie był zagajony rząd moskiewski, obrano na ten kłamliwy obchód.

Tutaj p. Regnault przychodzi do rozwiązania. „Car nie może dobrowolnie zezwolić na Polskę 1772 roku; byłoby to zerwać z polityką 150 lat, i jak mówił Pozzo di Borgo wymazać z dziejów nowożytną historyę Rosyi. Z drugiej strony Polacy nie mogą przyjąć ojczyzny okrojonej. Zresztą Europa musi milczeć, a jeśli się odezwie, nie może już pozwolić na pół-środki, bo mówiąc w imieniu prawa i sprawiedliwości nie może zezwolić na pół prawa i pół sprawiedliwości. Położenie będąc tak wydatnem, gdy Car nie może się cofnąć, Polacy nie chcą a Europa nie powinna, nie ma innego rozwiązania jak wojna.“

Traktat westfalski wprowadził w politykę nowy systemat: równowagę. Równowaga ta była powodem ciągłych wojen, i nie przeszkodziła podziałowi Polski. Pomimo to traktat wiedeński wziął za chorągiew równowagę. Ale jeśli westfalski miał mu służyć za podstawę, trzeba było naprzód, jak tego napróżno żądał Talleyrand, Polskę przywrócić. Zasada równowagi w traktacie westfalskim była omamieniem, w wiedeńskim kłamstwem, które dziś nikogo nie uwiedzie. Europa jest bez bussoli, i szuka nowego principium. Principium to jest zapisane w dziejach Francyi, jestto zasada federacyjna Henryka IV. Nie potrzebaby prawie nic zmienić w planie tego króla, chyba to, że federacya wtedy wymierzona przeciw Austryi, dziśby

częściej trudność zebrania kompletu Rady, dla zatwierdzenia nawet najpilniejszych spraw niecierpiących zwłoki. Pochodzi to z powodu usuwania się niektórych pp. radnych od ciężaru pełnienia obowiązków przyjętych na siebie wraz z mandatem, którym ich ufność gminy zaszczyciła. I tak gdy jedni z członków Rady tem samem przeciążeni są ciągłemi pracami w sekcyach, i jako delegowani przy komisyach licznych i różnorodnych, są znowuż inni, którzy nie zadają sobie nawet trudu przychodzenia raz w tygodniu na posiedzenie. Ztąd to głównie pochodzi owa trudność zebrania kompletu, która w roku bieżącym, a zwłaszcza w porze letniej więcej niż w latach dawniejszych uczuć się dawała. Przewidziany regulaminem rygor odczytywania przy protokóle z każdego posiedzenia imion członków, którzy bez dostatecznego usprawiedliwienia się też posiedzenie opuścili, okazał się dotąd całkowicie bezskutecznym. Z tego powodu uchwalono zmniejszyć liczbę członków wymaganych do kompletu z połowy na jedną trzecią część, uchwała ta jednakowoż dotąd nie otrzymała potwierdzenia w Namiestnictwie, inne zaś wnioski [illegible] regulaminem samaż Rada odrzuciła. Nie pozostaje więc jak owe moralne uczucie obowiązku, które powinno leżeć w sumieniu każdego do pełnienia obowiązków usług powołanego, a tem silniejszą być powinno pobudką gorliwości dla pp. radnych, że się jest Rada miejska od wszelkich obowiązków uwolniła w tym względzie, uważając za najwymowniejszy rygor zaufanie przez wybór gminy położone w osobie każdego z jej Członków. Na wszelki jednak sposób wyborcy mają prawo i powinni mieć sobie zapewnioną sposobność dowiedzenia, którzy z tych, w których ręce powierzyli sprawę gminy mniej lub więcej gorliwie temiż zajmują się sprawami i interesują dobrem gminy. Wiadomość ta zwłaszcza przy następnych wyborach przyda się, a nawet będzie niezbędną.

W sądzie karnym odbywają się ciągle rozprawy ostateczne w procesach prasowych i politycznych, mianowicie z przytrzymanemi osobami obwinionemi o chęć wzięcia udziału w powstaniu. Ci ostatni otrzymują zwykle wyroki na kilka lub kikanaście dni więzienia, wysiedziawszy wszakże wprzódy po kilka miesięcy w więzieniu śledczem. Z procesów prasowych odbyła się w tym tygodniu rozprawa ostateczna w procesie redaktorów i byłych współpracowników *Gazety Narodowej* pp. Hipolita i Karola Stupnickich, Widmana, Baczyńskiego i Leszka Wiśniewskiego, który jak wiadomo poległ w powstaniu. Ponieważ upłynęło więcej jak sześć miesięcy od wniesienia aktu oskarżenia, sąd uwolnił obwinionych od zaskarżenia i śledztwa na mocy prawa o przedawnieniu. Wczoraj znowuż zasądzono p. Kornela Ujejskiego na ośm dni aresztu lub 40 zlr. w. a. kary za wydany przed rokiem i skonfiskowany wiersz pod tytułem: „Dla Moskali."

Wiedeń 12 października.

—*r*. Zawarcie traktatu handlowego między królestwem Włoskiem i Rosyą, które niedawno temu nastąpiło, uważali niektórzy za demonstracyą petersburgskiego gabinetu przeciw Ojcu świętemu i za zemstę za zachowanie się jego w sprawie polskiej. Domysł ten jest nadto wyszukany, gdyż rokowania o ten traktat handlowy dawniej już były w toku, niż Papież nakazał modły za Polskę; a jeżeli zawarcie traktatu, o którym mowa, w ogóle ma mieć znaczenie demonstracyi, to wymierzona ona była przeciw Austryi ale nie przeciw Rzymowi; bo w ogóle kokietowanie z Turynem zawsze na Wiedeń bywa i jest jeszcze obliczone. W najświeższych czasach, po zawarciu traktatu wprawdzie nie widać więcej ze strony włoskiej uprzejmości i gotowości dla Rosyi; przeciwnie Włochy pozwalają na demonstracye i agitacye na rzecz Polski, bardziej stanowcze, aniżeli przed trzema tygodniami.

Poznań 11 października.

Do zbioru licznych bezprawi i gwałtów, na jakich u nas nie zbywa, a z których od czasu zniesienia wolności prasy zaledwie setna część wiadomości publicznej dochodzi, przesyłam wam fakt następny. Dnia 16 Sierpnia aresztował patrol wojskowy we wsi Skotnikach pod Wrześnią, we dworze właściciela p. Bronisława Żychlińskiego, bez kompromitujących papierów, bez broni i bez wszelkich przyborów wojskowych p. Jana Szlagórskiego, ekonoma hr. Miączyńskiego ze wsi Pawłowa pod Wągrowcem. Jakkolwiek legitymacya Szlagórskiego nie ulegała wątpliwości a tożsamość osoby każdej chwili mogła być sprawdzoną, odprowadzono go do Wrześni [illegible] *Tutaj okuto go w kajdany* i trzymano w ten sposób dwa dni; po upływie tych dwóch dni zdjęto mu kajdany i pozostawiono przez drugie dwa dni na odwachu *bez śledztwa*. Po *czterech* dniach więzienia oddano go nareszcie władzy sądowej, która wyprowadziwszy śledztwo, uwolniła obżałowanego po czterech tygodniach, nieznalazłszy w nim żadnej winy.— Dzisiaj Polakom nie wolno grzeszyć zbytkiem drażliwości nerwów; kto zniewolon spoglądać na mordy dokonywane przez Murawiewa i Berga, na pożogę i rabunek, na połów i wywożenie dzieci polskich przez Moskali, zniesie wreszcie z pewną dozą rezygnacyi gwałty jak np. co dopiero opowiedziany, okowanie ludzi w kajdany, trzymanie ich w więzieniu bez śledztwa. — Z drugiej strony jednakże przyzna każdy, że inne pretensye stawiają się do hordy rozwścieklonych barbarzyńców a inne do organów władzy ucywilizowanego państwa i że co uchodzi jakim Lewszynom i Bergom, nie uchodzi kształconej na uniwersytetach niemieckich biórokracyi, która przysięga na konstytucyą i zobowiązana trzymać się prawa. Co zaś przy tem najgorsza, to że po prostu nie ma żadnej możności poszukania sobie sprawiedliwości wobec gwałtów i wykroczeń wojska i administracyi. Co się tyczy gwałtów wojska, nie było jeszcze przypadku, aby pokrzywdzony na swe zażalenie nie odebrał rezolucyi, przypisującej *jemu samemu* winę złego, które się wydarzyło; co się tyczy gorszych daleko wykroczeń i bezprawi urzędników administracyi, nie znamy również przypadku, aby którakolwiek bądź prokuratorya była wystąpiła w obronie ukrzywdzonych i wytoczyła winnym skargę. *Clericus clericum non decimat*; ta zama zasada panuje, jak się zdaje, i u biórokracyi tutejszej, nie odpowiedzialnej w obec nikogo, bezkarnej, czującej się po za obrębem doniosłości wszelkich praw i ograniczeń.

Wybory tak nazwanych prawyborców odbędą się dnia 20 b. m. tak w Poznaniu, jak w całej prowincyi; dnia 28 b. m. nastąpią wybory deputowanych samych. Miejsca wyborów i okręgi wyborcze pozostają te same, co w r. 1861 i 1862. O ile wiadomo, jest zamiarem naszych wyborców zatwierdzić poprostu dotychczasowym posłom ich mandaty z lat dawniejszych. Opozycya odebrała dotkliwy cios przez postanowienie ministerstwa rozporządzające, iż urzędnicy przyjmujący mandaty poselskie, winni ponosić sami koszta swego zastępstwa. Ponieważ jedna trzecia opozycyi sejmowej składa się z urzędników sprawiedliwości, którzy tu dotkliwego uszczerbku własnego i rodzin nie są w stanie ponosić kosztów swego następstwa, skończy się na tem, iż główny ich zastęp będzie zniewolon zrezygnować z zaszczytu reprezentowania kraju w izbie, pozostawiając opróżnione przez się miejsca współzawodnikom sankcyi i konserwatyzmu.

Rada miasta Poznania, składająca się w znacznej części z osób, między których cnotami *delikatności* nikt nie dopatrzy, postanowiła wysłać deputacyą ze swego łona na 50-letni obchód bitwy pod Lipskiem. Niedość na tem, przyszło, jak słychać, nawet urzędowe wezwanie do księdza arcybiskupa, aby w dniu 19 b. m. nakazał w całej dyecezyi dziękczynne nabożeństwo z powodu tejże uroczystości. Ironia zaiste zbyt krwawa, naigrawanie się z uczucia żalu i boleści zbyt dotkliwe! Jak gdyby przez dziękczynne nabożeństwa, jak gdyby przez *Te Deum* można czcić u nas pamięć bitwy, w której poległ świetny bohater uznany i uczczony przez samychże Niemców w której legło tylu synów tutejszego kraju, walczących w szeregach nie zwycięzców lecz zwyciężonych! Wielkie bóle i klęski mają także swe święte prawa, prawa uznania i szacunku. Kto je narusza; obraża to, co właśnie w sprawach i rzeczach ludzkich najzacniejszego i zasługującego najbardziej na cześć i poszanowanie. Smutna, smutna zaiste rzecz dla Niemiec i Niemców, gdyby się już nawet dystynkcye tego rodzaju w ich mowach i umysłach zasiewały i gdyby rozumieli wznosić sobie świątynię chwały, gwałcąc bezwzględnie najświętsze i najwewnętrzniejsze nasze uczucia.

Paryż 10 października.

Courrier du Dimanche, którego wiadomości są często dobre, daje nowe szczegóły o kolejach negocyacyi zachodu w sprawie polskiéj, od odebrania drugiéj odpowiedzi ks. Gorczakowa. Francya i Anglia naradzały się co czynić wypadało. Zgodziły się one na ten punkt, że uważać należy negocyacye za skończone. Ale trzeba to było oznaczyć wyraźnie i dyplomatycznie. Postanowiono uczynić to w formie noty wspólnéj. Francya powierzyła napisanie noty lordowi Russell. Lord John [illegible] traktat z r. 1815, oświadczył w nocie: że Rosya [illegible] przeciwne interesom Europy [illegible]. Na tę notę nie chciał się zgodzić hr. Rechberg, potrzebujący traktatu wiedeńskiego, i to nam wyjaśnia dla czego *Memorial Diplomatique* przeczył, aby Francya podała jakie propozycye. Hr. Rechberg odrzucił projekt noty, ale ofiarował się przystąpić do protestacyi solidarnéj lub demonstracyi wspólnéj, jak się zdaje w granicach traktatu wiedeńskiego. *Courrier du Dimanche* utrzymuje, że chcąc mieć z Zachodem Austryą i zachować sprawie polskiéj charakter europejski, Francya uwzględniła objekcye Austryi przeciw radykalnéj nocie lorda Russella.

Dopełniając powyższych wiadomości dodam, że po chybieniu téj negocyacyi, Francya i Anglia zamyślały odmówić Rosyi prawa do Polski w formie cyrkularzy, ale p. Drouyn de Lhuys, nie chcąc wystawić Francyi, chciał aby te cyrkularze miały te same motywa i konkluzye i aby wyszły razem. W tym punkcie lord Russell pokazał zwłokę lub niechęć, i dla tego to ks. Czartoryski odebrał w Paryżu radę zażądania uznania Polski jako strony wojującéj. (Ponawiam ostrzeżenie i piszę jako korespondent a nie działacz i że piszę wiadomości ze źródeł niepolskich.) Rada ministrów postanowiła przesłać to żądanie do Anglii w formie depeszy. Zapewniają, że depesza już odeszła.

Wszystko co się dzieje jest okrutnem i rozdzierającem dla Polski i wina tego spadnie na autorów straty czasu. Wiedeńska *Pressa* straszy się, że Moskwa, używając zimy i transportacyi ludności, posunie się wkrótce pod Kraków, ale kto stanie się tego główną przyczyną? Na ostatniéj radzie ministrów objawiono przekonanie, że lord Russell nie odpowie tak prędko lub że odpowie połowicznie na depeszę zanoszącą żądanie Polski o uznanie jéj za stronę wojującą; że miesiąc październik minie bezczynnie, że dwory mogą się na coś zgodzić dopiero w grudniu i że dopiero wtenczas hr. Walewski będzie się mógł udać do Londynu, postanowiono więc, z przyczyn finansowych, uciszyć sprawę polską i wyłożyć potem przed Izbą wszystkie jéj koleje. Z tego powodu dzienniki urzędowe zaprzeczały, aby rząd przyjął żądanie ks. Czartoryskiego, co wzięto za początek uznania Polski; z tego powodu *Constitutionnel, Pays, La France* zatrąbiły po raz nowy, że sprawa polska jest sprawą europejską, że Francya nie wystąpi sama, narażając na niebezpieczeństwo swą postawę, lecz że Polska „może żywić więcéj niż nadzieję". Chociaż Zachód nie oświadczył dotąd tego urzędownie, *Constitutionnel*, *Pays* i *La France* wystawiają jako tryumf dla Francyi, mowę lorda Russella, odmawiającą Moskwie prawa do Polski i rozdzierającą traktat wiedeński. Tryumf jest dziwny i niepojęty, rozdarcie bowiem traktatu wiedeńskiego byłoby dobre dla Polski tylko w razie rozpoczęcia wojny. Gdyby miało obejść się bez wojny, rodarcie rzeczonego traktatu pozbawiłoby Polskę ostatniéj racyi za pomocą któréj można było przemawiać do rządów. Ale co można począć z państwami takimi jak Francya, na które sprawa polska wpływa przeważnie, a potrzebującemi jednakże dobrego stanu finansów i tajenia działań rządu? Na giełdzie mówią: „nie możemy tracić przez całą zimę, w przekonaniu, że wojna zacznie się na wiosnę. Czekajmy ze spadkiem aż wybuchnie wojna."

Powstanie polskie musiałoby więc dotrwać do wiosny o własnych siłach. Są ludzie którzy sądzą, że do wiosny powstanie upadnie i sprawa polska sama się zakończy; to przewidzenie popierają z całéj siły Moskale bawiący w Paryżu, polemizujący po hotelach i klubach, ale nie ma jednéj osoby któraby nie wiedziała, że trzymając się do wiosny, powstanie oburzy sumienie całéj Europy, że pokaże się jako rzeczywista potęga, i że wywoła niechybną wojnę.

Thiers gotuje mowę o Polsce, którą powie w Izbie. Zbiera on do niéj różne materyały. Mówią, że jego teza ma być następująca: Drwiliście z L. Filipa, ale wy coście zrobili dla Polski? R. 1831, Moskwa zachowała jeszcze w Polsce jakie takie względy dla Europy, kiedy dziś postępuje jak wściekła i barbarzyńska dzicz, żartując z traktatów ludzkości i was samych. Thiers ma wyrazić między innemi rządowi, iż nie podpisał noty lorda Russela bez Austryi, noty radykalnéj, jak sam powyżéj powiedział, a która prędzéj czy późniéj byłaby zmusiła Austryą do złączenia się z Zachodem. Thiers ma nie wierzyć w możność połączenia się Austryi z Rosyą i Prusami i odnowienia tak zwanego św. przymierza. Thiers ma wystawić, że zagraniczna polityka cesarska, choć krwawa i kosztowna, była wszędzie bezskuteczną lub połowiczną a czasem nawet obelżywą, czy to w Krymie, Lombardyi, Syryi czy Meksyku; że sprawa polska mogła była ją podnieść, lecz że stało się przeciwnie. Cesarz, który wie co powie Thiers, ma być czułym na zarzuty i widzieć w nich kwestyą honoru osobistego. [illegible] dziada Napoleona I wymaga się czegoś więcéj.

Uznanie Polski jako strony wojującéj miałoby dla Polski ten użytek, że mogłaby ona zaciągnąć pożyczkę. Bankierowie okazują się dość chętnemi, nie domagają się zbytniego procentu, ale chcą, aby władza robiąca za granicą pożyczkę miała stałe siedlisko (siège), a w obecnych okolicznościach nie można go znaleść ani we Francyi, ani we Włoszech, ani nawet jak zapewniają w Anglii i Szwajcaryi. Ambasady moskiewskie reklamowałyby. *Daily News* zapowiada, że Polska zostanie uznaną za stronę wojującą jeszcze przed zimą.

P. Visconti, minister spraw zagranicznych w gabinecie turyńskim, dobrze usposobiony choć ostrożny, nie mógł wstrzymać się od zapytania hr. Stackelberga, czy okropności dokonywane w Polsce, o których piszą dzienniki, są prawdziwe. Hr. Stackelberg mu odpowiedział: „Nie znasz pan Polaków; oni potrzebują od czasu do czasu upuszczenia krwi". (sic).

Miasta włoskie uchwalają składki na Polskę, ale ich uchwały wymagają upoważnienia rządu. Rząd im go dać nie może. Po jednomiesięcznem jednak milczeniu rządu, miasta, stósownie do prawa, będą uważane za upoważnione.

Po szczegółach które podają, nie można przypuścić, aby paryska *Nation* reprezentowała politykę turyńską, sympatyczną dla Polski, choć oszczędzającą Petersburg. P. Leone Dupont, redaktor tego dziennika, czerpał z kasy włoskiej, kiedy zakładał *Esprit public*, a potem kiedy kupował *Nation*; bierze on zapewnie dotąd zapomogę od ambasady włoskiej, ale bierze także niezawodnie zapomogę i z ambasady rosyjskiej. Dziennik ten upada i wkrótce będzie miał tyle abonentów, ile *Nord*. Nikt tu na niego nie zważa.

Niektórzy rodacy, oburzeni na niezręczność Europy, radziby użyć środków rewolucyjnych. Nasz rząd nie da się sprowadzić z drogi narodowej. Wszystkie nasze opinie i osoby mogą być użyte, na żadną nie godzi się powstawać, każda osoba może się zasłużyć, ale tylko w karbach polityki narodowej, która najsprzeczniejsze żywioły umie kojarzyć w imię wspólnej sprawy.

We Francyi zaczyna się mała kryzys finansowa. Bilans bankowy pokazał zmniejszenie gotówki, a to spowodowało podwyższenie eskompty.

Sfery rządowe nie przypuszczają ciągle wojny o Holsztyn. P. de Beleyme, deputowany, ogłosił broszurę, w której doradza śpieszne opuszczenie Meksyku. Rada jest dobra i usłuchanie jej byłoby pożądanem dla Polski.

Aleksander II posłał flotę do Nowego Jorku niemal dla brawowania Anglii i Francyi. Mowa admirała floty miana na biesiadzie, jest wyzywającą.

Morning Post zawiera korespondencyę z Galicyi, wykazującą żal całej Polski do Anglii. Gdyby tego chciała, żal nasz zamieniłby się we wdzięczność. Niech Anglia użyje śmiałości, a Moskwa cofnie się jak w sprawie Evansa.

Kraków 13 paźdź. Wczoraj wydanem zostało obwieszczenie tutejszej Komisyi namiestniczej z d. 7 b. m. względem przyszłorocznego poboru wojskowego, na podstawie postanowienia JCMci z d. 15 września, naznaczającego na r. 1864 zwykły pobór rekruta z całej monarchii oprócz Pogranicza wojskowego na 85,000 ludzi. Pobór ten ma być uskutecznionym od 1 marca do 20 kwietnia 1864 r. Na Galicyą zachodnią przypada 4195 ludzi. Powołani będą do stawienia się urodzeni w latach od 1843 r. do 1839 r. włącznie. Zapisywanie obowiązanych do służby wojskowej zacząć się ma d. 1 listopada r. b. Uwolnieni czasowo w latach zeszłych muszą i teraz ponawiać swoje podania, a stale uwolnieni okazywać swoje na to dowody. Postanowienia cesarskie z d. 6 października 1860 i 20 sierpnia 1863 mają i na ten pobór obowiązywać. Taksa uwalniająca od służby wojskowej wynosi 1200 złr. i złożoną być musi przed rozpoczęciem czynności komisyi uwalniającej. Spóźnione podania nie zostaną prze żadną władzę uwzględnione. Nieobecni tak za pozwoleniem urzędowem, jak i bez pozwolenia, obowiązani są uczynić zadosyć prawu w miejscu do którego należą, lub w miejscu pobytu legalnego.

Taka jest mniej więcej treść obwieszczenia. Przytoczone w niem ustawy należy osobom interesowanym przejrzeć w urzędach spisów wojskowych, jako to w urzędach powiatowych lub magistratach.

W tym jeszcze miesiącu mają się odbyć w krajach korony pruskiej wybory na sejm ogólny do Berlina. Władze rządowe w W. Księstwie Poznańskiem, jako też stowarzyszenie do popierania interesów niemieckich [illegible] jak największą liczbę deputowanych narodowości niemieckiej wprowadzić do izby niższéj. [illegible] będące pod śledztwem, a utrudnione stosunki [illegible] watelstwa między sobą uczynią zgromadzenia przedwyborcze prawie niepodobnemi. Mimo tego jednak Polacy w Poznańskiem nie myślą z założonemi czekać rękami, by ich ktoś mimo ich woli reprezentował i nie będą się od wyborów usuwać. Przekonywa o tem następujący okólnik arcybiskupi.

Do JMKS. Rządzcy Kościoła w...

We wszystkich ważnych chwilach życia narodu, zawsze Kościół głos swój podnosił, aby przypomnieć wiernym prawdy odwieczne, na których i cywilne społeczeństwa spoczywają i aby zagrzać i zachęcić każdego do wypełnienia swojego obowiązku. — W państwach, które się rządzą konstytucyą, akt wyboru posłów na sejm jest aktem nader ważnym, przeto też biskupi tych krajów zwykli przed jego rozpoczęciem odzywać się do wiernych, by przy wybieraniu swych pełnomocników na interes równie kościoła świętego baczyli jak i na potrzeby i rzetelne pożytki ojczyzny.

Wiadomo Wam czcigodni Kapłani i drodzy w Chrystusie Bracia, jako na sejmie w Berlinie rozbierane często bywają arcyważne sprawy wiary naszej, instytucyi i przepisów jej świętych dotyczące się; nadto i prawa, najwyższem słowem królewskiem i traktatami międzynarodowemi Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu uroczyście zaręczone. — Jak zaś pierwsze nie mogą Nam być obojętne dla tego, że do straży ich postawieni jesteśmy na tym urzędzie biskupim, który z miłosierdzia bożego dzierżymy, tak drugie nie mogą być i nie są ani sercu ani świętemu Naszemu powołaniu obce, albowiem kościoła jest rzeczą, strzedz prawa i sprawiedliwości, ile że to na nich jako na niewzruszonych filarach wszelka społeczność i porządek towarzyski spoczywa.

Poczuwamy się dla tego do powinności z powodu mających wkrótce nastąpić nowych wyborów posłów na sejm do Berlina, przypomnieć Wam, Czcigodni Kapłani, jako i wam kochane owieczki pieczy Naszej powierzone ten tak ważny w swoich skutkach obowiązek, który konstytucya Państwa na każdego z obywateli wkłada, to jest, aby każdy bez wyjątku brał szczery i troskliwy udział w wyborach. — Co do przymiotów zaś, które wybrani przez was posiadać mają, odwołujemy się w tej mierze na okólnik Nasz z dnia 6 Listopada 1861 r. w którym obszernie i jasno rzecz ta jest wyłożona, i rozporządzamy, aby okólnik ten był z ambony przeczytany po kazaniu w pierwszą zaraz Niedzielę po odebraniu niniejszego pisma. Wszystko też, cokolwiek w nim jest przepisane, ma być wiernie, gorliwie i sumiennie przed aktem wyboru spełnione.

Na ostatek polecamy Waszej pobożnej modlitwie, Czcigodni Kapłani, sprawę tę ważną, by łaskę i błogosławieństwo od Boga dla niej uprosić.

Gniezno, w dzień S. Franciszka W. 1863 r.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
† *K. L. Przyłuski*.
Ks. Kubalak

Wiedeń 12 października. *Ost.-D. Post* donosi, że posłowie siedmiogrodzcy przybędą do Wiednia we środę, a we czwartek złożą w Izbie przysięgę. Niektóre dzienniki rozsiewały pogłoski, jakoby w Peszcie przygotowywano demonstracyą przeciw posłom siedmiogrodzkim, podczas przejazdu ich przez stolicę Węgier; *O. D. Post* dowiaduje się, że usposobienie Pesztu nie jest tego rodzaju, aby się posunąć miało do podobnego kroku; przeciwnie przejeżdżających siedmiogrodzkich posłów w Peszcie zupełnie będą ignorować.

O § 8mym ustawy o należeniu do gminy, względem którego toczył się tak znaczny spór na ostatniem posiedzeniu Izby, dowiaduje się *Ost-D. Post*, że większość wydziału decyduje się na zmianę rzeczonego paragrafu. W tym celu wniesiona ma być poprawka skombinowana z wniosków posłów Pochego, Tintego i Rechbauera. Sprawozdawca wydziału Dr Berger z samego początku oświadczał się przeciw bezwzględnemu prawu, który rzeczony paragraf nadaje gminie, ale go większość przegłosowała; nastręcza mu się więc sposobność przemówić znów za swem własnem zdaniem.

Czeski dziennik *Hlas* donosi, że biskup Jirsik pismem z d. 10go b. m. oznajmił wydziałowi sejmowemu, że składa swój mandat jako poseł do Rady państwa.

Z Szwajcaryi piszą do berlińskiej *National Ztg*, że ministeryum austryackie życzy sobie poznać ustawy Związku i kantonów pod względem prawa stowarzyszania się, gdyż zamierza wypracować w tym względzie ustawę dla Austryi. Okólnikiem z d. 2 października [illegible] ustaw i rozporządzeń.

Niemcy.

Okólnik pruski z 22go września b.r. nakazujący posłom pruskim przy dworach niemieckich wręczenie odpowiedzi królewskiej na wspólne pismo

---

godziła na Moskwę. Co do zakresu geograficzne go trzymamy się starannie tradycyi Henryka IV. Wielki ten człowiek zrozumiał, że Europa się kończy w dolinie Dniepru, nauka dziś potwierdza to jego pojęcie polityczne. Ale też oznaczając Polskę za ostateczną granicę federacyi, tradycya Henryka IV równie jak nauka nowoczesna, wskazują nam Polskę niepodległą jako główną podstawę federacyi europejskiej.

P. Regnault przypomina tu trwogę Moskali w czasie wojny krymskiej, i w tym postrachu widzi najlepszą skazówkę tego, co czynić wypada. Najzawziętszy nasz nieprzyjaciel, i najzapaleńszy panslawista Pagodin, przy wylądowaniu w Krymie sprzymierzonych Francuzów z Anglikami odgaduje ich zamiary, a jego rachunki i trwogi są najlepszym planem tego, co wtedy trzeba było zrobić. Chybiona sposobność dziś wraca. Posłuchajmy uwag Pagodina z 1856 r.: „Państwa sprzymierzone widocznie chcą Rosyi odebrać wszystkie prowincye zachodnie, i wyrzucić ją za Dnieper. Bessarabia będzie połączona z Mołdawią i Wołoszczyzną i ogłoszona niepodległą, aby nas oddzielić od Sławian, a może i Sławianie południowi zostaną niepodległymi. Królestwo Polskie z dołączeniem prowincyj graniczących, będzie trzeciem państwem nieprzyjaznem Rosyi, i oddzieli nas od Europy. Prowincye baltyckie z Finlandyą wzmocnią Szwecyę, a prowincye zakaukazkie wrócą do Turcyi i Persyi. Powrócimy do granic Michała Fedorowicza. Oto cel ligi anglo-francuzkiej, cel do którego śpiesznym krokiem dążą nasi nieprzyjaciele. Nie idzie tu o odcięcie jednego lub dwóch palców, — ręki lub nogi, — idzie o to aby zabić swego przeciwnika, lub przynajmniej związać mu ręce i nogi, i zrobić go bezsilnym." P. Pogodin odkrywa nam prawdziwą politykę przeciw Moskwie. „Nie idzie tu o odjęcie palca lub dwóch, ani o rękę lub nogę." Żadnych pół środków! Przytomność Moskwy w Europie jest przeszkodą do federacyi; trzeba ją wykluczyć z Europy. Natura sama wskazuje trzy punkta geograficzne jako kres świata staturano-moskiewskiego; tam Europa powinna stawić komory celne cywilizacyi przeciw barbarzyństwu. 1) Wykluczyć Moskwę zupełnie z Baltyku przez oswobodzenie Finlandyi, i prowincyj Baltyckich. 2) Oddzielić ją od Europy przez oswobodzenie całej doliny Dniepru i Dźwiny. 3) Wypędzić Moskali z całego brzegu zachodniego morza Czarnego, odbierając im Bessarabię i inne kraje Nowej Rosyi. Wtedy dopiero będzie zapora bez przerwy od północy do południa przeciw przedsięwzięciom synów Gengiskana. Gdy porozumienie Francyi z Austryą będzie zupełnem, mniejsza o Anglię. Sprzymierzonych Francyi nie zabraknie. Na północy Szwecya i cała Skandynawia, na południu Turcy, we środku Włochy i Austrya. Więcej to jak potrzeba. Moskale niezawodnie zrobią wysilenie jak Atylla pod Chalons, a Saraceni pod Tours, ale niezawodnie też tak skończą jak ci barbarzyńcy.

Nie pomija p. Regnault i kwestyi finansowej. Polska wróci koszta wojny z pożyczki dwóch miliardów zaciągniętej pod zaręczeniem Francyi i Austryi. Każde z dwóch państw wziełoby 500 milionów płacąc je Polsce w broni, amunicyi, i prowiantach, coby wspomogło przemysł i handel tych krajów. Drugi miliard łatwoby zapełniła subskrypcya.

Resztę swego dzieła zajmuje p. Regnault zbijaniem rozumowań różnych naszych nieprzyjaciół, jakoto: Schnitzlera, Sołowiewa, Parochina, a szczególniej Pagodina, najgwałtowniejszego ze wszystkich. Na końcu podaje znakomity manifest literatów moskiewskich Petersburga w sprawie Polski, z którego zamieszczamy kilka głównych wyjątków.

(*Dokończenie nastąpi.*)

LIST

Michałowskiego do jen. Mokronowskiego

zawierający szczegóły śmierci śp. J. Poniatowskiego.

(Z archiwum Wiktora hr. Baworowskiego).

Jaśnie Wielmożny Mości Jenerale Dobrodzieju! List od JW. Jen. Dobrodzieja, datowany 31 października r. b. odebrałem 8 listopada t. r. Zginęły nadzieje, a niepewność pocieszająca w okropną pewność zamieniła się! Tak jest, zginął ten dobry obywatel, dobry przyjaciel, dobry wódz, dobry pan, dobry ojciec sierot i ubogich, zginął z temi ostatniemi słowy: Bóg powierzył w ręce moje honor narodu, w ręce go Boga oddaję!! które wyrzekł do otaczających go i słowa te na jego trumnie są wyryte. Powszechny żal jest jedynie pocieszającą nagrodą za niewdzięczność, zmartwienia, trudy, prace i ofiary, jakich w tym życiu doznawać musiał. Wczoraj o godz. 4tej po południu powrócił z Lipska p. Kicki, adjutant nieboszczyka, i ten te szczegóły przywiózł. 14 października był on raniony dzidą od kozaka w prawą rękę ponad dużym palcem. 16go również w prawą rękę między dłonią i łokciem postrzelony, i tegoż dnia Napoleon powiedział był do niego: „Vous êtes un bon garçon, je vous ai nommé Maréchal de France — Sire mais je commande en chef les Polonais — Cela ne fait rien, Vous les commanderez toujours et vous porterez votre uniforme." 17go kontuzyą w brzuch, kula odbiła się o szyld u pendenta. Na koniec 19go kula między obojczyk wyszła przez łopatkę, a drugi strzał między żebra, również na wylot. Jak z upływającą krwią tracił siły, i na koniu od adjutantów utrzymywany, gdy się dowiedział, że most już jest zerwany, brał się na rzekę, kiedy Szydłowski młody, adjutant, który go z Kickim utrzymywał na koniu przeszyty kulą spadł z konia. Spojrzał na niego jeszcze nieboszczyk i tak stanęli nad Plejssą, przez którą Kicki jak powiada za kołnierz go prawie przewlókł i rozumiejąc, że już wszystko przebyli, stanęli nieco dalej nad tą Elstrą; tu Kicki był raniony, a on widząc o kroków 30ci nieprzyjaciela wskoczył w rzekę i już nie pokazał się!!! Blechamp adjutant, który tamże znalazł się, wskoczył za nim ratować go, ale i ten już więcej nie pokazał się. Dnia 24go rybak złapał go jeszcze pod wodą będącego: pałasz trzymał jeszcze w ręku, niebył bynajmniej zmienionym na twarzy, której przyjemny układ uśmiechać zdawał się. 27go ciało z honorami pochowano w trumnie miedzianej zanitowanej i śrubami ściśnionej i złożone zostało w miejscu osobnym. Magistrat tutejszy prosił o pozwolenie wysłania deputacyi do Imperatora, żeby ten raczył rozkazać wydać je, iżby mogło być tutaj sprowadzone? Mówi Kicki, że mają o nie prosić, iżby mogło być złożone w Panteonie. Pałasz i ordery mają być odesłane do N. Imperatora.

Tak zszedł pełen sławy. Zostawił tu u Glasera testament, który dotąd otworzony nie jest; czekają na urzędowe zaświadczenie o zejściu, po które już posłano. Testament własnoręczny i zapieczętowany i domysły o ustanowionym dziedzicu wielkie. Tymczasem ja dotąd interesami zawiaduję, ktożkolwiek będzie dziedzicem, procenta należne opłacić musi i powinien. Pamięć i sława tego męża we wszelkim względzie, jest drogim skarbem powierzonym opiece jego przyjaciół i dobrze życzliwych. Pisałem był do p. Böhma: żeby nie wchodząc w to smutne zdarzenie, nie mitrężył bynajmniej układu między JW. Jenerałem Dobrodziejem i mną zrobionym i owszem przyspieszał go; powtórzę to jeszcze i dzisiejszą pocztą, a JW. Pana Dobrodzieja obliguję, na tę przyjaźń, którą dla niego mieć stale raczyłeś, żebyś i w tym razie nie znudził się: jeżeliby ze strony p. Böhma zachodzić miały momentalne trudności.

Oddaję mnie najszacowniejszym względom JW. Jen. Dobr., zostając z najpowinniejszem uszanowaniem JW. Jen. Dobrodzieja prawdziwym sługą,

Michałowski.

W Warszawie 10 października 1813 r.

kongresu frankfurckiego z 1go września, podług *Weser Ztg* brzmi jak następuje:

„Berlin 22go września 1863. Król Jmć, nasz najłaskawszy Pan, raczył d. 22 b.m. odpowiedzieć na pismo wspólne zgromadzonych w Frankfurcie monarchów i reprezentantów wolnych miast z d. 1go września b. r. identycznem do każdego na owym akcie podpisanego z osobna wystósowanem pismem. J. K. Mość wskazał w niem pokrótce powody, które go skłoniły do odrzucenia przedłożonego mu projektu reformy, a zarazem określił wstępne warunki, względem których nastąpić musi zgoda, zanim na prawdziwej podstawie rozpocząć będzie można w nadziei skutku rokowania o reformie Związku, tak praktycznym potrzebom narodu jako też rzeczywistym stosunkom niemieckich państw odpowiedniej.

„Wraz z wydaniem królewskiego pisma odebrałem rozkaz, abym dotknięte w owem piśmie punkta interesowanym rządom bliżej wyjaśnił.

„Sądziłem, że nie mogę lepiej wypełnić królewskiego rozkazu, jak udzielając owego aktu, w którem królewskie ministeryum stanu wyłożyło J. K. Mości swoje zdanie o tej w mowie będącej bardzo ważnej sprawie.

„Sprawy niemieckie do tego stopnia są zarazem wewnętrznemi pruskiemi sprawami, a najważniejsze z tych ostatnich traktują się zawsze w tak ścisłym związku i z takiem uwzględnieniem ogólnych niemieckich stosunków, że nic nie przeszkadza aktu tego w niniejszej formie wprost podać do wiadomości naszych współzwiązkowych.

„W sprawozdaniu królewskiego ministeryum stanu szczegółów aktu reformy nie wzięto pod osobny rozbiór. Uważaliśmy teoretyczną krytykę każdego artykułu z osobna dotykającą za pracę bezowocną; a to tem bardziej, że po obszernej korespondencyi, która się wywiązała z projektu reformy barona Beusta i z identycznych not z 2go lutego 1862, teoretyczne rozbiory dotyczących punktów prawie już są wyczerpane. Podstawa najnowszego przez cesarsko-austryacki rząd wniesionego aktu reformy pozostała ta sama, która w identycznych notach wskazana, a obszerniej rozwinięta była w przeszłorocznych wnioskach Związkowi przedłożonych, tyczących się zgromadzenia delegowanych w celu zaprowadzenia nowego związkowego ustawodawstwa. Bezzasadności tej podstawy dowiedliśmy kilkakrotnie a ostatni raz w oświadczeniach naszych Związkowi uczynionych d. 18 grudnia z r. i 22 stycznia r. b. i ze względu na praktyczne cele reformy możemy się teraz ograniczyć na wskazaniu głównych punktów, względem których, w celu pozyskania nowej i to wspólnej podstawy reformy stosunków związkowych, przedewszystkiem będą musiały się pogodzić rządy niemieckie.

„Ażeby z drugiej strony okazała się gotowość, jest tak dobrze naszem życzeniem, jak żeby gotowość do ofiar na polu teoretycznem reform nie wyłączała współczesnego skutecznego popierania nader ważnych praktycznych spraw, a przed wszystkiemi innemi wojennego urządzenia Związku, na których załatwieniu polega bezpieczeństwo Niemiec.

„W. Pan raczysz pismo JKMości w oryginale i odpisie tu załączone wręczyć podług adresu, a p. ministrowi spraw zewnętrznych udzielić w odpisie sprawozdanie królewskiego ministeryum stanu z 15 września b. r.

(podp.) *Bismarck*.“

Kreuz Ztg podaje, jak powiada dokładną treść najnowszego okólnika gabinetu wiedeńskiego wystosowanego do wszystkich państw niemieckich, których panujący podpisali pismo wspólne do króla Pruskiego.

W okólniku tym wyraża się hr. Rechberg najpierw bardzo niekorzystnie o wrażeniu, jakie w Wiedniu sprawiły postawione ze strony pruskiej trzy wstępne warunki dalszych rokowań. Według jego zdania nie są one do przyjęcia; wyraża więc dalej hr. Rechberg życzenie, aby warunki te wspólnie odrzucić w identycznych notach. Jest on gotów przedłożyć rządom projekt not, skoro się zobowiążą do wspólnego kroku i robi uwagę, że radzca nadworny Biegeleben wypracowuje osobne memorandum, uzasadniające odrzucenie warunków pruskich, które także przesłane będzie niemieckim rządom. Ma ono być dołączone do not identycznych jako odpowiedź na sprawozdanie pruskiego ministeryum stanu. W końcu powiada hr. Rechberg, że kongres frankfurcki na żaden wypadek nie może pozostać bez skutku. Jeżeliby więc Prusy w swej replice na zamierzone noty identyczne obstawać chciały za swymi warunkami, w takim razie rząd austryacki nie będzie dalej zwlekał, tylko przystąpi do wprowadzenia w życie aktu reformy.

Z resztą zaprzecza *Kreuz. Ztg*, żeby największa część rządów niemieckich nadesłać miały do Wiednia zgadzające się na ten okólnik odpowiedzi. Przychylne usposobienie napotkała Austrya tylko u książąt Lichtensteina, Nasauskiego, Meininskiego, u króla saskiego i w miastach hanzeatyckich. Odpowiedzi innych, i to znakomitszych państw wircburskiej koalicyi nie miały zadowolić zamiarów Austryi. W jednej takiej odpowiedzi miano oświadczyć, że należy się tymczasem powstrzymać od udziału w zaproponowanych identycznych notach. Nie ma bowiem w ogóle powodu do wysyłania do Berlina odpowiedzi, gdyż pismo króla pruskiego dalsze rokowania o kwestyi reformy wyraźnie czyni zależnemi od porozumienia się Prus z Austryą. Zamiar wciągnięcia państw małych i średnich do sporu obu mocarstw głównych, byłby dla nich nieszczęściem, dla tego też udział ich ustać musi. Jeżeliby zaś Austrya tworzyć chciała związek odrębny, państwa rzeczone nie mogłyby w nim brać udziału, gdyż naturalnem i słusznem następstwem takiego kroku byłoby to, że Prusy, i to najmniej z takim samym skutkiem, to samoby uczyniły. Inne państwo do koalicyi wircburskiej należęce oświadczyło gotowość przystąpienia do identycznych not, ale odmówiło udziału w związku odrębnym. Niektóre mniejsze państwa poprzestały na tymczasowem wymówieniu się. — Pokaże się, powiada *Presse*, czy przedstawienie to rzeczy, podane przez *Kreuz. Ztg*, jest prawdziwe.

Rosya.

Rząd moskiąwski ciemiężący różne ludy od Kamczatki po morze Czarne i Wartę, zwracając teraz wszystkie swe siły przeciw narodowi polskiemu, stara się w różny sposób załagodzić chwilowo i łudzić inne uciskane przez siebie ludy i nieukontentowania wewnętrzne tymczasowo oszukaństwem takiem uspokoić, odkładając czas porachunku na później. Finlandyę stara się bawić komedyą sejmową, a Rusinów południowych mianowicie kozaków dońskich, między którymi nieukontentowanie było silne, starał się złudzić to wizytami następcy tronu i oświadczeniami swojej wdzięczności, to słownemi przyrzeczeniami przywrócenia dawnych przywilejów i skrócenia czasu służby wojskowej do lat 22! 15 lat w polu a 7 wewnątrz kraju. Odezwa w tym względzie rządu moskiewskiego brzmi:

„Do naszego wiernie ukochanego wojska dońskiego. Wierność i przywiązanie wojska dońskiego do tronu Wszech Rosyi, stała jego ochoczość dążenia zawsze na miejsce, gdzie naszej drogiej ojczyznie jakieśkolwiek zagraża niebezpieczeństwo, znakomite jego czyny zwycięzkie i mozoły na polach bitew, a skrzętna praca w domowych zagrodach, zwróciła na się naszą uwagę i już wówczas uzyskała naszą serdeczną przychylność, gdyśmy jeszcze byli jego hetmanem. W uznaniu tak wielu zasług wojska dońskiego i jako dowód naszego szczególnego zadowolenia rozkazaliśmy i rozkazujemy niniejszem, co następuje: by ulżyć dońskim kozakom w mozolnej ich służbie i dać im sposobność polepszenia domowego bytu, skracamy wszystkim szarżom wojskowym czas służby polowej do lat 15, czas służby wewnętrznej do lat 7. Dla tem większego zaś udowodnienia naszej najłaskawszej dla wojska dońskiego przychylności potwierdzamy nadal wszystkie prawa i przywileje, nadane mu przez spoczywających w Bogu wysokich naszych przodków, zapewniając mu naszem cesarskiem słowem tak niezmienność teraźniejszego sposobu służby wojennej, która wojsku dońskiemu przyniosła historyczną sławę, jako też nietykalność wszystkich korzyści, darowizn i własności ziemi, które ono przez zasługi i krew swoich ojców zdobyło, a które mu przez carskie reskrypta z 27 maja 1793, 30 sierpnia 1811, 19 listopada 1817 i 23 lutego 1832 r. nadane były.

„Pozostając na zawsze równie życzliwym wojsku dońskiemu, raczyliśmy podpisem własnoręcznym i pieczęcią państwa reskrypt ten zatwierdzić.

Dan w Petersburgu 8 (20) września 1863 w 9 roku naszego panowania. *Aleksander*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13go października. We czwartek 15go odbędzie się w tutejszym sądzie rozprawa ostateczna w jednym z procesów *Czasu* przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi p. Antoniemu Kłobukowskiemu o wspólnictwo zbrodni zamieszania spokojności publicznej w myśl §§ 5, 10 i 66 ust. kar., tudzież § 35 ust. druk., i przeciw rządzcy drukarni *Czasu* p. Antoniemu Rotherowi, o przekroczenie ustawy drukowej w myśl §§ 31 i 33 tejże ustawy, a to z powodu umieszczenia w *Czasie* Nr. 115 z d. 22go maja r. b. korespondencyi z Poznania. Numer *Czasu* mieszczący tę korespondencyę został zabrany.

— Naczelnik Komisyi Namiestniczej w Krakowie radzca dworu Merkl wyjechał wczoraj za urlopem czterotygodniowym i naprzód udał się do Wiednia. Nie wiemy, czy urlop ten zostaje w jakim związku ze zmianami w wyższych sferach urzędniczych, o jakich wieść krąży. Fmpor. hr. Mensdorff Pouilly, guberna tor Galicyi wraca w tych dniach na posadę swoją do Lwowa.

— Wybrany w dniu wczorajszym Rektorem uniwersytetu Jugiellońskiego z wydziału teologicznego tajny radca X. Jan Schindler, jako były profesor tegoż uniwersytetu, wymówił się od przyjęcia tej godności. Dziś przeto przystąpiono da powtórnego wyboru rektora z tegoż wydziału, i wybór ten padł jednogłośnie na profesora X. Karola *Teligę*, kan. katedr. krak. i byłego Administratora tutejszej dyecezyi.

— We środę 14go odbędzie się ostateczna rozprawa sądowa w procesie p. Ludwiki Leśniowskiej, odpowiedzialnej redaktorki czasopisma *Nowiny ze świata* i p. Romana Kieresa wydawcy tegoż pisma, a to o przestępstwo z § 305 kod. kar. (naruszenie spokojności publicznej). Jest to powtórna w tym samym przedmiocie rozprawa, podobno ponowiona z powodu uchybienia form. Następnie tegoż dnia będzie ostateczna rozprawa w procesie pp. Seliga Laufra, Jakóba Rödla i Izaaka Gumplowicza o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

— Wciągu tego tygodnia przypadają jeszcze przed tutejszym sądem krajowym następujące sprawy kryminalne: we *środę* 14go: Błażeja Żuka, o kradzież; Feliksa Trąbki, o ciężkie obrażenie ciała; we *czwartk* 15go: Antoniego Garncarczyka, o kradzież; Andrzeja Żołny i Zacharyasza Fogelhuta, o kradzież; Andrzeja Karczmarczyka o kradzież; w *piątek* 16go: Andrzeja Szarlińskiego, o ciężkie obrażenie ciała; Macieja Przystalika, o podpalenie; Stefana Salomońskiego o kradzież.

— O ile brak paszportów narazić może w obecnej chwili na nieprzyjemności, świadczy następne spóźnione doniesienie:

W d. 27 z. m. pp. K. R. właściciel kamienicy w Krakowie i J. U. aktuaryusz pewnej kancelaryi, wybrali się konno na przejażdżkę do Krzeszowic, a gdy ich deszcz w drodze napadł, pospieszyli schronić się do karczmy Bronowickiej zwanej Słomianką. Za ledwo zsiedli z koni, przybyło do karczmy 12 żołnierzy z c. k. pułku piechoty Księcia pruskiego, pod dowództwem kaprala, pytając podróżnych o paszporta, a ponieważ tych niemieli, popędzono ich pieszo wśród deszczu i błota o całą milę dalej do Modlnicy, prowadząc konie ich luzem za nimi. W Modlnicy stawieni przed c. k. porucznika, nadaremnie żalili się na dokonane na nich bezprawie, a gdy kapral zarzucał im, że przed patrolem uciec usiłowali, nadaremnie zbijali ten bezzasadny zarzut faktem dobrowolnego wstąpienia do karczmy, albowiem c. k. porucznik zapytawszy ich o nazwiska i zatrudnienie, i spisawszy raport, mimo wszelkich reklamacyj, kazał ich odstawić pieszo do odległej o dalsze pół mili wsi Modlniczki małej, gdzie stał c. k. kapitan. Ten niechcąc słuchać żadnych reklamacyj, odebrawszy luzem dotąd prowadzone konie, kazał podróżnych dalej jeszcze o 1/4 mili do granicy Królestwa polskiego odstawić, gdzie c. k. komisarz miał się znajdować. Przed wspólnem pp. c. k. komisarza i poborcy (Einnemehr) mieszkaniem, dowiedziawszy się, że p. komisarz gdzieś wyjechał, podróżni od 1ej do 6tej godziny wieczór, po błocie i deszczu przez żołnierzy pędzeni, usiedli na progu, prosząc by im wolno było tamże odpocząć, i w takiem, przynajmniej od deszczu schronieniu, przybycia p. komisarza oczekiwać, lecz c. k. kapral pogroziwszy im kolbą i zapewniwszy że *nieszpasuje*, popędził ich do karczmy, wśród śmiechów rozlegających się wewnątrz domu. Tu w niechlujnej szynkowni, wśród gwaru, o głodzie i chłodzie, niemogąc nawet przemokłej odzieży przesuszyć, trzymani byli podróżni pod strażą bagnetów do pierwszej godziny po północy. W ten czas bowiem dopiero dozorca c. k. straży skarbowej pocieszającą przyniósł wiadomość, iż p. komisarz przybył. Patrol odstawił przeto doń podróżnych, a gdy tenże poznał w przyprowadzonych mu powstańcach, najspokojniejszych mieszkańców Krakowa, wydał im urzędowe poświadczenie w tych słowach; *J. U. und K. R. sind als unverdächtige Leute zu passieren.* — Z kartką tą odstawił ten sam kapral podróżnych na powrot do Modlniczki, gdzie p. kapitan po przeczytaniu onejże, kazał im natychmiast wydać odebrane konie i tym razem wstępu do domu swego dozwolił. Podróżni wsiadłszy na konie, mimo ciemnej nocy, puścili się do Krakowa, gdzie przybyli nad ranem i ku wielkiemu zdziwieniu swemu, spostrzegli, iż ogony końskie wczoraj jeszcze długie, teraz są wyskubane i ucięciem zeszpecone.

— W obwodzie Sanockim w powiecie Brzozowskim odbywano w ciągu września rewizye w Turzempolu, Wzdowie, Grabownicy, Humniskach i Haczowie, w tem ostatniem miejscu u włościan, których jeden z gospodarzy denuncyował przed żandarmami. W tej wsi aresztowano u gospodarzy czterech obcych ludzi, a przytem wzięto w areszt gospodarza Michała Matusza, którego żandarmi pobili i zranili.

— P. Karol Wysocki tak opisuje rewizyę odbytą u siebie w Oczaciu w powiecie Łopatyńskim obwodzie Złoczowskim, a która okazuje, że p. Wysocki podlega jurysdykcyi wojskowej:

W nocy z d. 1go na 2gi b. m., o godz. 1ej po północy z hałasem i stukiem w okna i drzwi mojej sypialni, dano mi znać, że wojsko przyszło i każe mnie obudzić, dla zrobienia rewizyi. W tej chwili drzwi się otwierają, i do mojej sypialni weszło trzech żołnierzy. Prosiłem, ażeby mi wskazano komendanta tego patrolu, chcąc dowiedzieć się, coby zmuszało do nachodzenia mnie w nocy. Na to gefreiter z pułku Bianchi występuje i powiada, że dostał rozkaz od kapitana Hrubego z Sczurowiec, aby u mnie przedsięwziął rewizyę w całym domu. Robię go uważnym, że teraz żyjemy w czasach konstytucyjnych, że to jest formalny napad, że do przedsięwzięcia rewizyi trzeba mieć pozwolenie sądowe, a przy rewizyi musi być urzędnik cywilny; lecz gefreiter dowodzący patrolem, dał mi odpowiedź, że go to nie tyczy, gdyż ma tylko spełnić rozkaz kapitana Hrubego, i nie wdając się w żadne uwagi, grzecznie ale rozkazująco każe sobie drzwi do wszystkich pokoi otwierać, a przerewidowawszy je, i nie szanując nawet sypialni mojej żony i dzieci, po zrobieniu rewizyi w pokojach, kazał dać sobie latarnię, poodmykać strychy i piwnicę dla zrewidowania ich, a to z taką skrupulatnością, że nawet pieców, kominów i dołów niepominął. Gdy po rewizyi w domu, wyszedłem na podwórze, zdziwiony zostałem ujrzawszy wójta gminy Laszkowa na czele całej gromady chłopów, uzbrojonych w drągi i kije. Zapytałem owego gefreitera, coby miała znaczyć owa banda chłopów uzbrojonych w drągi, i z czyjego rozkazu? Lecz i tu tę samą otrzymałem odpowiedź, że p. kapitan Hruby tak rozkazał. To oblężenie i przetrząsanie już wspólne żołnierzy z chłopami po wszystkich budynkach trwało od godziny 2ej do 7ej zrana.

— Gmina miejska w Starem mieście w obwodzie Samborskim postanowiła przeszło rok temu 1,200 złr. w obligacyi pożyczki skarbowej na jedno stypendium dla ucznia ubogich rodziców obywatelskich z tegoż miasta, na które przedstawiać ma prawo wydział miejski. Teraz nastąpiło potwierdzenie tej fundacyi.

— Sąd krajowy lwowski skazał w d. 8 b. m. za udział w powstaniu polskiem p. Władysława Wierzbickiego, ekonoma, 49 lat liczącego, na 8 dni więzienia, a p. Adolfa Barnikla, krawca, liczącego lat 37 na dni 14 więzienia obostrzonego postem.

— Wciągu 12go października dosięgła najwyższa temperatura + 17,°2, najniższa + 9°,6, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 329,‴08, o godz. 10tej wieczór 328‴,79 o godzinie 6tej rano 13go wiatr wschodni zbaczający rano ku południu najczęściej dosyć mocny, stan nieba rano i wieczór pogodny, zresztą zmienny; rano 13go deszcz, o godzinie 6tej temperatura powietrza 11,°6 R. nad zerem.

— Jutro we środę dnia 14go października, Ś. Kalikstа papieża męczennika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hermanstadt 12 października. Sejm siedmiogrodzki zostanie jutro odroczonym, o czem komisarz rządowy po uchwaleniu przedstawienia do N. Pana o rezultacie wyborów do Rady państwa, zawiadomił Izbę.

Paryż 12 paźdz. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Procent od biletów skarbowych podwyższony został na 4, 4½ i 5% w miarę terminu wykupna biletów.

Rzym 11 paźdz. Król bawarski przybył tutaj. Książę Montebello odjechał do Paryża.

Londyn 10 października. *Times* opowiada związek traktatów r. 1815, które Europa uważała za zaporę przeciw demokracyi i przeciw ambicyi Francyi. Przypomina on, że lord Russell oznajmił zniesienie tych traktatów w skutku pogwałcenia ich, a najważniejszem ich pogwałceniem było zniweczenie konstytucyi polskiej. Jakkolwiek myśmy się nie przyłożyli — mówi *Times* — do zniweczenia traktatów r. 1815, to jednak przyjęliśmy to, co inni zrobili. Niepodległość narodów europejskich może znaleść lepsze rękojmie dla siebie aniżeli owe traktaty już znienawidzone.

Londyn 10 października. *Daily News* piszą: Chwila jest stanowczą dla kroku zrobionego przez ks. Czartoryskiego, który żąda uznania Polaków za stronę wojującą. Rosya zgwałciła traktaty, odtąd posiadanie prowincyj polskich tak dawnych jak później zabranych stało się kwestyą otwartą, którą wojna lub powstanie rozstrzygnie. Niewiemy, czy rzeczywiście odeszła nota angielska uznająca zniesienie traktatów r. 1815, lecz niepodobna, aby mocarstwa mogły milczeniem swojem potakiwać oświadczeniu Rosyi, że dzierży Polskę prawem zdobyczy. Rosya zamknęła spór, uważając go za próżną stratę czasu. Niepozostaje więc nic innego między dyplomacyą i wojną, jak cofnąć sankcyę dyplomatyczną, daną Rosyi do posiadania Polski, sankcyę, która mieści w sobie nieuznanie Polaków za stronę wojującą. Niepodobna, aby Anglia odmówiła uznania Polaków za stronę wojującą po 9 miesiącach bohatyrskich walk, jak skoro bezzwłocznie uznała konfederacyę amerykańską. Uznanie to, bacząc na bliskość zimy, jest dla Polaków kwestyą życia lub śmierci.

O świeżéj utarczce w Krakowskiem stoczonéj 9go t. m. a wczoraj przez nas wspomnianéj, mamy bliższe doniesienie. Na hufiec jazdy należący do oddziału Chmielińskiego, a do stu koni liczący, uderzył nagle 9go t. m. we wsi Stawy nad Nidą w okolicy między Wodzisławiem a Pińczowem oddział moskiewski z dragonów, piechoty i kozaków złożony. Ten mały hufiec jazdy polskiéj cofnął się w porządku przed przeważającą siłą. Wówczas Moskale rzucili się do rabunku domu. Właściciel, wiekowy już człowiek, p. Skwarc na żądanie dragonów moskiewskich z bronią w ręku wpadających, aby oddał pieniądze, wręczył im kilkaset rubli, jakie miał przy sobie, a gdy zażądali sreber, zamierzał wskazać im takowe, w tem jeden dragon ciął go szablą w głowę, gdy drugi przeszył kulą z karabina. Smiertelnie zranionego przeniesiono do Pińczowa i i nie ma podobno nadziei utrzymania go przy życiu. Morderstwo to niepokryte jest nawet najmniejszym pozorem, gdyż we dworze nie było zbrojnych i nastąpiło ono już po krótkim we wsi boju. Po zamordowaniu właściciela, żołnierstwo moskiewskie zrabowało zupełnie dwór pod przewództwem swoich oficerów. Codziennie mamy tysiączne przykłady, w jakito sposób prowadzi wojnę w Polsce carat moskiewski, który chce się liczyć do mocarstw europejskich i bezczelnie głosi, że w Polsce przywraca tylko porządek!

O potyczce w Lubelskiem, o któréj wczoraj pierwszą wieść niepewną podaliśmy, jest dzisiaj doniesienie, zawsze jednak bardzo niedokładne, iż potyczkę tę stoczyła jedna część oddziału pułkownika Wierzbickiego 6go t. m. w okolicy Gościeradowa, lecz o przebiegu i rezultacie boju niema jeszcze wiadomości.

O świeżych bojach w Mazowieckiem i Kaliskiem, o których wczoraj nadeszły niepewne wieści, nie otrzymaliśmy dotychczas bliższych doniesień. Natomiast mamy wiadomości, chociaż ze źródła moskiewskiego, o kilku niedawnych a nieznanych nam jeszcze utarczkach na Litwie. *Inwalid Ruski*, który codzień kłamliwie głosi, iż powstanie na Litwie jest prawie rozbite, sam twierdzeniu temu kłamstwo codzień zadaje, donosząc o nowych utarczkach. I tak *Inwalid* w numerze z 3go paździer. zamieszcza krótkie urzędowe doniesienie o kilku utarczkach; a mianowicie, że pod wsią Piątkowo w województwie grodzieńskiem blisko granicy Augustowskiego, oddział Wróblewskiego, idący z lasów świsłockich, starł się z oddziałem moskiewskim majora Boneckaho. Raport moskiewski twierdzi, jak zwykle, że powstańcy zostali pobici i ścigani ku województwu augustowskiemu; lecz niewyliczając ilu poległo, mówi, że trzech wzięto do niewoli, a sam się przyznaje do 3 zabitych i 11 ranionych. O ile znamy sposób pisania raportów moskiewskich, zdaje się z tego biuletynu, że Moskale ponieśli tam klęskę; chociaż niekiedy tak daleko idą w fałszu, że głoszą nietylko o pobiciu ale rozbiciu i zniszczeniu oddziału polskiego, wówczas gdy sami Moskale zostali pobici. Dalej raport moskiewski mówi, iż w województwie grodzieńskiem w powiecie wyłkowyskim, było dwie utarczki, trzy w kowieńskiem województwie, a jedna w mińskiem w powiecie nowogrodzkim, lecz niewymienia bliżej miejsca i dnia tych utarczek, twierdzi tylko, iż były drobne, a niepotrzebujemy już dodawać, iż utrzymuje, że były dla Moskali zwycięzkie. Dalej raport moskiewski utrzymuje, iż w kilku miejscach a mianowicie w powiatach szawelskim i teleszańskim, zabrali Moskale składy broni, a w powiecie lidzkim we wsi Szawry, dwa działa trzechfuntowe, nieco prochu i ołowiu.

W Warszawie rząd moskiewski dopuszcza się codzień doraźnego rabunku, prócz grabieży uporządkowanej, zwanej rozpisaniem kontrybucyi i egzekwowaniem podatków. W dniu 11 t. m. Moskale wpadli do wielkiego domu pp. Grabowskich przy ulicy Miodowej i utrzymując, że znaleźli w piwnicach kilka siekier i kilka rewolwerów, zabrali dom ten, milion złp. wartający, na koszary, a właścicieli i wszystkich mieszkańców uwięzili. Te ciągłe gwałty, bezprawia i mordy popełniane przez Moskali w Warszawie wzniecają najwyższe oburzenie w ludności warszawskiej, iż władze narodowe zaledwie zdołają powstrzymać, aby to oburzenie nie popchnęło do śmiertelnej z Moskalami na ulicach stolicy walki, którą rząd moskiewski prowokować się zdaje. Z podwojonym zapałem ludność całego kraju gotuje się do energiczniejszego boju, który z większą siłą i zaciętością przeciw barbarzyńcom moskiewskim na wszystkich punktach toczyć się będzie, a zima w niczem go nie wstrzyma.

Botschafter tak zaczyna dziś swój przegląd: „Położenie jest groźne, a myśl, iż kwestya polska tylko przez wojnę da się rozwiązać, i że w tej wojnie Austrya niemogłaby utrzymać neutralności, zaczyna się przedzierać z przekonywającą siłą w tych kołach, które dotychczas mniej były tej myśli przystępnemi. Wprawdzie my pewnie nie bezpośrednio jesteśmy bliskimi wojny, ale gdy gra dyplomatyczna nieprzyniosła żadnego skutku przy swojem zamknięciu i gdy ma zrobić miejsce krokowi znaczącemu coś więcej niż teoryę, to musimy się także oswajać z myślą, że krok ten sprowadzić wojnę może. Na czem krok ten ma zależeć, niewiemy. Ale tyle wiemy, że oczekiwany powrót JCMości przyniesie rozstrzygnięcie, które będzie ciężarnem. Noty francuska i angielska nie odeszły do Petersburga. Oczekują decyzyi Austryi.“ W tych tajemniczych słowach przemawia ten dziennik, prywatny jak mówią organ hr. Rechberga. Na czem krok ten Austryi zależy? Mówią, że nie na uznaniu, jak tego żądają państwa zachodnie, jako Rosya utraciła prawo do Polski; lecz propozycya austryacka zmierza podobno do tego, aby wystósować do Petersburga protestacyę.

Król pruski jutro we środę spodziewany w Berlinie z powrotem z Baden. Jak twierdzi *Nordd. allg. Ztg* nie będzie on uczestniczył obchodowi zamknięcia budowy katedry kolońskiej. Przypominamy sobie, że gdy budowę tę na nowo przed laty kilkunastu rozpoczynano, król pruski miał bardzo świetną mowę. Oczywiście, że teraźniejszy król nie chciałby, aby tę jego mowę, jakąby mieć musiał, zestawiono z ówczesną mową jego poprzednika.

Patrie odpowiada na zaprzeczenie dane przez *Pays* jej doniesieniu o wręczeniu żądania ks. Czartoryskiego, tyczącego się uznania Polski za stronę wojującą i utrzymuje, iż ze strony *Pays* jest tylko gra słów, gdyż *Patrie* nigdy nie mówiła, aby książę Czartoryski przesłał był do gabinetów paryzkiego i londyńskiego bezpośrednie żądanie (*demande directe*) o uznanie za stronę wojującą, lecz doniosła tylko, iż książę przesłał pod tym względem w imieniu rządu polskiego formalne żądanie (*demande formelle*) do rządu francuskiego i angielskiego. Podanie tego żądania, dodaje *Patrie*, jest faktem, który raz jeszcze stwierdzamy pomimo zaprzeczeń, których znaczenia nie możemy pojąć. Co się zaś tyczy *France*, kończy *Patrie*, rzeczywiście rząd polski nie jest uznany oficyalnie przez mocarstwa, lecz krok *nieoficyalny*, o którym mówimy, został mimo tego zrobiony na rozkaz rządu polskiego przez jego ajenta za granicą. Przyznać musimy, że to ostatnie oświadczanie *Patrie* bynajmniej nie rozjaśnia całej tej sprawy. Nie idzie tu bowiem o to, czy ks. Czartoryski zaniósł żądanie, gdyż pod tym względem nie ma już żadnej wątpliwości, lecz czy zaniesienie tego żądania zostało przez rządy francuski i angielski przyjętem. Nie możemy zaś pojąć różnicy między *żądaniem bezpośrcdniem* a *żądaniem formalnem*, równie jak między oficyalnem a nieoficyalnem. Przyjęcie bowiem żądania ks. Czartoryskiego, który, gdy mówi w imieniu swojego rządu, jest oficyalną figurą, musiałoby być tem samem oficyalnem. Tyle więc tylko wiemy, że ks. Czartoryski *podał* swoje żądanie, lecz nie wiemy, czy mu je odesłano, czy też je przyjęto, a na tem zależy całe pytanie.

Courrier du Dimanche potwierdza najzupełniej wiadomość podaną przez *Patrie* o wręczeniu żądania ks. Czartoryskiego i dodaje: „Zdaje się, iż rząd cesarski nie uznał możności zadosyćuczynienia na teraz życzeniu księcia.“ Okazywałoby się z tego, że skoro rząd francuski odmówił zadość uczynić żądaniu, przeto przyjął tem samem zaniesienie żądania, a więc uznał charakter urzędowy księcia Czartoryskiego.

Najważniejszą jednak stroną sprawy polskiej, jest teraz oświadczenie, które wedle wszelkich wskazówek mają zrobić mocarstwa, na mocy którego zniesione zostaną prawa Rosyi do Polski wypływające z traktatów 1815 r. Mamy dziś dwa artykuły: jeden *Courrier du Dimanche* a drugi *Débatów* z podpisem p. Camus sekretarza redakcyi, dające pewne o tym kroku szczegóły. Otóż wedle tych dwóch dzienników Anglia zrobiła już pod tym względem formalną propozycyę tak w Paryżu jak w Wiedniu. Hr. Rechberg jednak miał oświadczyć, jak utrzymują *Débaty*, iż Austrya nie przyłączy się do tego kroku, równie jak do uznania Polaków za stronę wojującą; *Courrier du Dimanche* zaś mówiąc to samo, dodaje, iż jednak hr. Rechberg okazał się skłonnym w zasadzie do wspólnej demonstracyi. Tymczasem późniejsze są jak te doniesienia dzienników francuskich wiadomość podana przez *Presse* wiedeńską, oraz pobyt hr. Appony w Wiedniu.

Niejednokrotnie już powtarzały się pogłoski o ustąpieniu lorda Russella. Dziś donosi *Gen. Cor.* znowu, że między matadorami londyńskiej City znów krąży wieść o tem ustąpieniu i wejściu lorda Clarendona do gabinetu. Jeżeliby tak istotnie było, możnaby wnosić, jak słusznie mniema *Gen. Cor.*, o większem zbliżeniu się lorda Palmerstona do Cesarza Napoleona. Clarendon byłby wielce miłym dla Cesarza Francuzów następcą Russella.

Spotykamy się w dzisiejszej wieczornej poczcie z rozumowaniami bardzo podobnemi do tych, jakie artykuł nasz wstępny dziś w sobie mieści, a to ze względu na pobyt okrętów rosyjskich w zatoce nowojorskiej. *Gaz. augsburgska* w liście z Nowego Jorku w ten sam sposób mówi. *Herald* londyński zawiera list z Nowego Jorku utrzymujący, iż na przypadek wojny między Francyą a Rosyą, okręty rosyjskie i amerykańskie natychmiast odcięłyby komunikacyę między Francyą a Meksykiem i zajęłyby Vera Cruz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 13 października. Minister skarbu p. Plener wnosi w Izbie deputowanych projekt do prawa, żądający, aby rząd upoważnionym był do pobierania przez dwa miesiące zaczynającego się niebawem nowego okresu skarbowego, podatków podwyższonych w dotychczasowy sposób (na listopad i grudzień), a to aż do przyjścia do skutku budżetu. Projekt ten przekazany został wydziałowi finansowemu.

Paryż 13 października. Minister Billault umarł.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 13 Października	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	387	381
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	90¼	89¼
Srebro nowe . . . . złr.	111½	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 22	9 8
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 95	8 81
Dukaty holenderskie ważne . „	5 38	5 30
„ austryackie . . . . . „	5 38	5 30
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76½—	75¾—
„ „ „ stare „ „	80¼—	79¼—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 —	75 25
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	199	197
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81¾—	80¾—
Listy zast. polskie bez kup. złp.	95 —	94 —

Wiedeń 13 Października (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	60
5% Pożyczka narodowa	81	60
Akcye banku narodowego wied.	793	—
„ banku kredytowego . .	186	—
Losy 5% z r. 1860	97	95
Srebro	111	50
Londyn, 10 funt szterl.	111	75
Dukat pojedynczy	5	34

Wiedeń 12 Października.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr.. . .	72 10	72 90
5% Pożyczka narodowa	81 90	81 80
5% Metaliki na mon. konw.. . .	75 80	75 70
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 50	76 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	76 —	75 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 —	73 50
5% „ „ bukowińskie . .	73 50	73 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 25	73 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	103 —	102 50
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 80	85 70
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	159 25	158 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 —	93 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	97 65	97 55
Bilety rentowe Como.	17 75	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	136 20	136 —
„ tryestskie na 4½% . . .	114 50	113 50
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 50	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 35	33 85
„ H. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 15	33 65
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 65	20 15
„ Keglewicza „ 10 „	15 10	14 85
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	792 —	791 —
„ zakładu kredytowego . .	186 4	186 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	431 —	429 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1644	1642
„ „ rządowéj.	180 —	179 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	146 —	145 —
„ „ Pardubickiéj	128 10	128 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	198 25	197 25

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 70	94 60
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 70	94 60
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 60	83 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 60	111 50
Paryż 100 franków . . .	4	44 15	44 10

Waluty:		
Cesarskie korony	15 45	15 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 35	3 34
„ „ obrączkowe . .	5 35	5 34
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 95	8 93
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory.	9 20	9 15
Suwereny angielskie.	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 25	9 20
Srebro	111 75	111 50
„ kupony	111 75	111 50
Talary związkowe.	1 68	1 67
Pruskie bilety bankowe	1 68	1 67½

Lwów 10 Października.		
Dukat holenderski.	5 32	5 26½
„ austryacki	5 33½	5 28
Półimperyał rosyjski	9 19½	9 14
Rubel rosyjski.	1 77	1 75
Talar pruski.	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 15	74 40
„ „ „ „ mon. kon.	78 88	78 10
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 80	74 13
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 28	81 53
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 25	195 50

Warszawa 12 Października.		
Półimperyały . . . . rubli	79 86⅔	78 86⅔
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
kupon . . . „	—	— 13⅓
Listy zastawne III okresu . rubli	14 6⅔	14 1⅔
kupon	—	— 18⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	75 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	82 75	82 50

Wrocław 12 Października.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne . . .	87⅝	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 10 Października.		
Renta 3%.	67	70

Londyn 10 Października.		
Konsole	93¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 37 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 37 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.23 rano; 8.40 wieczór

Przyjechali od 12 do 13 Października.

HOTEL SASKI. A. hr. Chołoniewski, Aleksan. hr Potocki z Wołynia. Ludwik Brunicki, Henryk Komar wł dóbr z Galicyi. Marceli Kostrzycki wł. dóbr z Rymanowa. Marya Zakrzeńska wł. dóbr z Plechowa. Wład. Wołoszyński malarz z Przeworska. Piotr Zawadzki ob. ze Lwowa. Władysł. Horodyski właśc. dóbr z Królestwa. Władysław Dąmbski wł. dóbr z Wojnicza. Stanisław Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Henryk Łukowski Dr. Med. z Nieszawy Karol Minter. Władysław Bulikowski urz. z Warszawy. Władysław Szczerbiński wł. dóbr z Okocima. Hoszard Dr. Med. z Bochni. Emanuel Marcinowski z Rzeszowa. Stanisł. Żaba kapitan z Anglii. Konstanty Brzeski z Zukowic. Broniewski Antoni akademik, Tadeusz Chłapowski ob. z Poznańskiego. Ferdynand Iżycki z Zarogowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Jan Micewski adwokat z Nowego Sącza. Antoni Sulikowski dzierżawca ze Słociny. Jakób Nurkowski akademik z Ujścia. Antoni Eitner akad. z Popowic. Ksiądz Wincenty Cybulski prob. ze Staromieścia. Józef Jankowski ob. z Królestwa. Henryk Främbs akad. z Zürich.

Wyjechali: Leon Rylski ob. do Nartu. Maks. Marszałkiewicz ob. do Kamienicy. M. Blum, S. Lewy kupcy do Lwowa. W. Krajewski agronom do Pisar.

Nadesłane.

Oto jeszcze jeden wyciąg z 60.000 opisów leczenia dokonanego bez pomocy lekarstwa przez smaczną *Revalescière* Du Barry po bezskuteczności wszelkich lekarstw.

Nr. 49,422. P. Ba'win, z najzupełniejszego rozstrojenia nerwów, żołądka, pęcherza, trzewiów i sparaliżowania wszystkich członków, skutkiem nadużyć młodości. — Nr. 51,615: P. baron Polentz, prefekt z Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: P. baron Zaluskowski, jenerał dywizyi, ze straszliwych cierpień wieloletnich kanałów trawienia. (3048-15)

Dom Du Barry, 77. *Regent-Street, Londyn*; 26, *Place Vendôme, Paryż*; i 12, *Rue de L'Empereur, Bruksela.* — W pudełkach po ½ kil., 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil., 20 fr.; 6 kil., 40 fr.; 12 kil., 75 fr. Za asygnacyą pocztową — *Sprzedaje* się w Petersburgu, u Tegelsten i Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe, i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

Mapa Administracyjna

Królestwa Galicyi z wielkiem Księstwem Krakowskiem i Bukowiną wydana przez ck. kapitana Kummersberga, a własnością Artaria i spółki, będąca jest już zupełnie ukończoną.

Tejże można dostać w c. k. Archiwum map katastralnych w Krakowie i we Lwowie, jakoteż we wszystkich księgarniach krajowych.

Cena prenumeracyjna tej mapy wynosi 30 złr. 50 kr. w. a., i można kwotę prenumeracyjną na powszechne żądanie w **trzech** ratach złożyć. (3124--3)

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom

jako pierwszy prezerwatywny środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdéj słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśn. po 1 złr. 5 c. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 c. w. a.

Jak również sławny

Paryzki uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia, kosztuje 35 c.

W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu p. **Teofila Seiferta,** — w Kołomyi u pp. *Rosen i Kohn,* — we Lwowie u p. *Franciszka Tomanka,* aptekarza „pod srebrnym Orłem", — w Stanisławowie u p. *Jana Tomanka,* — w Suczawie u pana *Eufremusa Haldnera,* — w Tarnopolu u pana *Marka Schlifki,* — w Wiedniu „zum Todtenkopf" Bogenergasse Nr. 517 w mieście. (3063--4)

J. K. HAAS,

Irrygator łąk i Drenarz,

mieszkający pierwéj przy ulicy Sławkowski pod N. 273,

mieszka od 1go Października przy ulicy Grodzkiéj N. 95/20. w domu malarza p. Lindquista na III. piętrze.

Poleca się i nadal do wszelkich robót *drenarskich*, do wszelkich *zakładów zawodniania i spuszczania wody, do urządzania cegielń, wyrabiania rur do drenowania, wapiarń,* oraz do *wygotowania planów* gospodarczych dóbr większych i małych folwarków pod najkorzystniejszemi warunkami. (3125-3-10)

Karol Zdara,

ma honor zawiadomić niniejszem, iż w swojéj od kilku lat egzystującéj farbiarni jedwabnych i wełnianych towarów w Bernie urządził

sztuczną Drukarnię,

celem prędszego i tańszego wykonywania powierzonych mu robót; równocześnie dał upoważnienie handlowi wełnianych i sukiennych towarów *Jana Gorgonia,* przy ulicy Grodzkiéj pod L. 105 w Krakowie, do przyjmowania wszelkich przedmiotów do farbowania i przedrukowywania, któren to handel powierzone obstalunki w jak najkrótszym czasie i najdokładniej wykonywać będzie. Uprasza przeto o łaskawe względy. (3103-5 9)

U **Sallmayera & Comp.** w Wiedniu, wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura, p. t.:

Zeitfragen betreffend die Universität mit besonderer Beziehung auf Medizin,

von (3129-3)

Dr. Carl Rokitansky,

k. k. Hofrath und Professor.

Cena 40 kr. elegancko broszurowana.

Uleczenie gruntowne bez leków— zdrowie zupełne

przywrócone bez leków, bez czyszczenia, bez żadnego innego drażnienia — a to z powodu tylko przyjemnéj i bardzo smacznéj

Revalescière

p. Du Barry z Londynu.

Ta to Revalescière oszczędza niezmierne wydatki na wszelkie lekarstwa bo leczy gruntownie w zarodzie: niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, do wozgrzywości skłonność, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet; nadto boleści różne, skłonność do czarnej zadumczywości czyli melancholii, kurcze, spazmy, kłucie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty (schnienie), dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do graczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, wadliwości krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość i nielusość.

Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci, a w ogóle dla każdego wieku, wytwarzając lepszą krew, a ztąd kości i mięsna, lepiéj w tem przysługując od mięsa, a nie rozpalając przytem ciałotworu.

Bywa co rok do 65 000 uleczeń. (3238-1-)

Dom du Barry 77 Regent-Street i 26 Place Vendôme Paryż; 12 rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.: 2½ kil. 20 fr.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr. za asygnacyą pocztową. — Sprzedaje w Petersburgu u Tegelsten i Thnrnley 15, Wielki morski dom Barbe i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. kolej galicyjska Karola Lndwika zamierza zamienić most drewniany na Wiśle **pod KRAKOWEM,** na

stały most z konstrukcyą żelazną;

zaprasza zatem panów Przedsiębiorców do wniesienia ofert na

na wybudowanie filarów.

Budowa ta dzieli się na następne części:

1) Wybudowanie filarów dwóch lądowych i czterech środkowych	złr. 124,611	8 c
2) Zabezpieczenie brzegów	„ 6,848 80	„
3) Usypanie grobli	„ 8,388 —	„
4) Pokrycie mostu progami i dylami	„ 2.214 86	„
5) Różne roboty inne	„ 1,669 —	„
Razem	złr. 144,733 74	c

Projekt przejrzeć można w biórze Inżyniera 1éj sekcyi na dworcu kolei w Krakowie.

Oferty ostęplowane marką 50-centową winne zawierać oświadczenie, że oferujący przejrzał plany, kosztorysy, taryfę cen i warunki budowy, takowe podpisał i dobrze zrozumiał. Opuszczenie z cen ma być wyrażone dokładnie w odsetkach, a oraz ma być udowodnionem uzdolnienie oferującego do prowadzenia takowéj budowy.

Do oferty należy dołączyć wadyum 7,000 złr. w. a. w gotówce lub papierach giełdowych, obrachowanych według kursu.

W ten sposób sporządzone oferty z napisem;

„Oferta na wykonanie mostu na Wiśle,"

nadesłać należy

do Zarządu centralnego w Wiedniu, najdaléj

do dnia 2 Listopada r. b. do godziny 12téj w południe.

Wiedeń dnia 3 Października 1863. (3230-1-3)

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

C. k. uprzyw.

Fabryka lamp kamfinowych

Leopolda Aleks. Goldschmida w Wiedniu

Leopoldstadt, Ferdinandsstrasse Nr. 17

w własnym domu

wyrabia wszelkie gatunki LAMP do różnych płynów palnych i oświetlających jak *kamfiny* i *skalnego oleju, służących do taniego i pięknego* oświetlenia *ulic, podwórzów, publicznych ogrodów, salonów, pokoi, kuchen i t. d.*

Szczególniej poleca fabryka swe nowo wynalezione

Lampy zwane Hesperus

znane z najdoskonalszej konstrukcyi.

Obstalunki na powyżej wymienione lampy, jakoteż na wszelkie gatunki olejów skalnych, przyjmują się w kantorze w domu wyżej wymienionym — w podworcu po prawej stronie, i takowe najpunktualniej wypełniają się.

Die k. k. ausschl. priv.

Gasöl-Lampen-Fabrik

von

Leopold Alex. Goldschmid in Wien,

Leopoldstadt, Ferdinandsstrasse Nr. 17,

im eigenen Hause,

erzeugt alle Gattungen *Photogen-, Solaröl- und Petroleum-Lampen* zum Zwecke einer *biligen* und *schönen* Beleuchtung von *Strassen, Hofräumen, öffentlichen Gärten, Salons, Zimmern, Küchen etc. etc.* Besonders empfiehlt die Fabrik ihre neuerfundenen

Hesperus-Lampen

von anerkannt ausgezeichneter Construction.

Diesfällige Bestellungen, so wie Aufträge auf alle Gattungen Gasöle werden im Comptoir daselbst im Hofe rechts entgegengenommen und bestens ausgeführt. (3115-2-6)

ZAKŁAD NAUKOWY dla PANIEN

otwiera we LWOWIE z rokiem szkolnym

TERESA WENTZ.

Rozkład naukowy jest na siedm klas, w których wszelkie potrzebne wiadomości od pierwszych początków aż do zupełnego wykształcenia Panien wykładane będą.

Doświadczenie nabyte, wieloletniem poświęceniem się wykształceniu młodych Panien i współudział najlepszych Metrów, mogą służyć **Rodzicom i Opiekunom** za pożądaną rękojmię starannego wychowania.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można ustnie lub pisemnie w pomieszkaniu na Placu św. Ducha L. 42. (3107--3)

Jest do najęcia każdego czasu za umiarkowaną cenę **Salon duży umeblowany** porządnie z pokojem, w domu Wgo *Brześciańskiego* przy ulicy Grodzkiéj na I. piętrze. — Bliższa wiadomość u kamerdynera. (3170)

Fabryka kości nawozowych w Demborzynie,

poczta **Pilzno.** — Podaje do wiadomości, że urządziwszy się na tę stopę, iż rocznie 6,000 centnarów szanownym gospodarzom dostarczyć może, przyjmuje wszelkie obstalunki po następujących cenach:

1) Mączka surowa, dobrze utłuczona, bez odebrania kostek jędrnych (Kernknochen), centn. cłowy 4 złr. w. a.
2) Kości nawozowe w ferment wprowadzone, do użytku pod zasiewy wiosenne, szczegółowo pod kapustę, buraki, ziemniaki i t. d., preparowane w sposób dotąd u nas nieużywany, a na wystawie Tarnowskiej medalem obdarzony. Centn. cłowy 5 złr. 40 kr.
3) Kości nawozowe 66 stopniowym kwasem siarczanym rozłożone, pod zasiewy tak wiosenne jak zimowe zdatne. Centn. cłowy 5 złr. 25 kr.

Ceny te obowięzują fabrykę do końca Listopada, gdy prawie co miesiąc podnosi się surowy materyał, który stał się towarem eksportu za granicę. Jako zadatek składa robiący obstalunek 2 złr. w. a. na centnar, reszta przy odebraniu zamówionych kości.

Właściciel zaręcza, dotrzymania terminu, a oraz, że jego fabryka tak tłuczenie jak preparowanie kości starannie i rzetelnie uskutecznia, o czem Szanowni Obywatele na miejscu przekonać się mogą, gdzie zwiedzenie wszystkich oddziałów fabryki, każdej chwili dozwolone jest. — Pewność, dla kupujących tak guanna, jak i inne sztuczne nawozy, a szczegółowo kości, że takowe nie są fałszowane, jest rzeczą bardzo pożądaną, gdy każdemu wiadomo, iż przez dodanie mało wartających substancyj zniża się skutek o 20 i więcej procentów.

Wszelkie objaśnienia, tak tyczące się obstalunków, jak użytku kości nawozowych, daje właściciel ustnie lub pisemnie.

(3229 1-3) *Apollinary Wisłocki.*

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI z Rośliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy* ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (3203-1-13)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

Franciszek Hollmann

Nauczyciel muzyki

trudniący się dawaniem lekcyi i sprzedażą fortepianów, przeniósł swe mieszkanie do domu ***Krzysztofory*** na 3cie piętro Nr. 29, poleca się i nadal z wykonywaniem tych czynności. (3167-3 8)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona usmierza w jednej chwili (3207-1-13)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem" — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(3201-2-13)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor **Cazenave**, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem," — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chróścickiego. (3199-1-13)

Pigułki z Roślin

p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące.* Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, oczyszczą, nie utrudzają żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków oczyszczających dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, szkrofuły,* itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr 25 c.
dtto dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (3213-1-12)

Są do nabycia w Aptece pana **W. Molędzińskiego „pod Barankiem",** w KRAKOWIE.

Fortepian orzechowy, doskonały, za z r. 90, do sprzedania. Zgłosić się osobiście lub pisemnie do *Ign. Cięglewicza przy ulicy Lwowskiej* w ***Tarnowie.*** 3166-2-3)

Lekarz zębów HERMANN ALFONS

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż po dłuższej podróży powrócił znów **do Krakowa** i uskutecznia wszelkie operacye w zawodzie swoim, jakoteż wyrabia **sztuczne zęby i szczęki** na podstawach złotych lub kauczukowych. (3228-2-4)

Mieszka, jak przedtem, pzzy ulicy Floryańskiej pod Nr. 340 i ordynuje zawsze w zwykłych godzinach.

SYROP SIARCZNAY,

z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy.***

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwana metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes.** Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej, przez to nierównie konsumentom taniéj użycie jej wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany: 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary li wogólności na wszystkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Cena flaszki 2 franki 25 centymów.

Dostać można u pp. *W. Molędzińskiego* i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie, — u p. *Galle* w Warszawie, — i u p. *Chróścickiego* w Wilnie. (2311 3-13)

Pod zaręczeniem

od najszanowniejszych posiadaczy dóbr właścicieli domów zalecona jako nieochybnie skuteczna c. k. uprzywilejowana i ulepszona

TRUCIZNA na Szczury i Myszy

w puszkach blaszanych. — Cena: większa puszka 1 złr., — mniejsza 80 centów, z przepisem używania.

Główny Skład u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, ulica Bracka N. 158. (3031-2-4)

KLÉJ BIAŁY W PŁYNIE.

Do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka, etc.

Cena od 60 centymów do jednego franka za flakonik.

PROSZEK RUBINOWY.

Nieskończenie użyteczny do naostrzania brzytew, polerowania metali, bielenia zębów etc. Cena jeden frank za flakonik.

Nabyć można w Warszawie u p. *Galle*— w Krakowie u p. *Bruno Miczyńskiego* — i w Wilnie u p. *Chróścickiego.* (3210 1-9)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, Antoni Rother.